

GŁOS NADNIEMIENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle -
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok II - Nr 39

Grodno, dnia 15 lutego 1939 r.

Cena 10 gr.

Codziennie o dziewiątej

Lutowe poranki w Sejmie — Dziś wieczór inwestycyjny

NIE PIERWSZY TO RAZ na przestrzeni dziejów ziemia francuska staje się terenem przymusowej imigracji. Napływają dziś na nią coraz to nowe rzesze uchodźców z Hiszpanji. Francja przygarbia ich i otacza opieką.

I nie dzieje się to za przyczyną materialistycznych wyrachowań. A raczej — wbrew nim. Obecne uchodźstwo stanowi przecież poważne obciążenie gospodarstwa Francji, utrudnia jej politykę wewnętrzną, a nie ułatwia zagraniczną. Choćby w tej chwili, gdy dyplomacja francuska zabiega o rękę gen. Franco, poczynań tych nie ułatwia otoczenie opieką tych, co z pod tej ręki uszli.

Ale właśnie fakt, że za gościnością francuską kryje się ten głęboki humanitaryzm, który na cudze nieszczęście odruchowo reaguje litością, nadaje tej gościności wartość rzeczy bezcennej w każdych czasach, a zwłaszcza w obecnych, kiedy tyle nieszczęść bije bezsilnie o mur zamkniętych serc i granic.

Na skrzydłach frazesów

Pominięty punkt piąty
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Wojna gospodarcza już się zaczęła?

Eksport angielski staje do wyścigu z niemieckim

LONDYN, 14.2. (Tel. wł.). Minister Handlu Hudson, przemawiając w Izbie Handlowej w Lincoln, wezwał eksporterów angielskich, by dostarczali na wywóz towary po cenach konkurencyjnych i możliwie najwyższej jakości.

Skoro te warunki zostaną spełnione — oświadczył Hudson — rząd poprze eksport wszelkimi do stepnymi mu środkami.

Minister podkreślił również, że wprawdzie sytuacja eksporterów angielskich nie jest łatwa, ale Niemcy napotyka ją na jeszcze większe trudności. (R.)

W kilku słowach

— Podał się do dymisji 82-letni sędzia sądu najwyższego U. S. A. — Brandeis, prezydent Roosevelt przyjął dymisję.

— Do Genewy przybył specjalny pociąg, wiozący transport hiszpańskich dzieł sztuki, które mają być oddane pod osobistą opiekę sek. gen. Avo-nola.

— Szwajcarska rada związkowa uchwaliła zamienić dotychczasowe przedstawicielstwo przy rządzie w Burgo na poselstwo.

— Przybył do Wenecji z Mediolanu szef sztabu S. A. Latze.

— W kołach politycznych przewidywa, że rząd holenderski wkrótce już uzna de jure rząd gen. Franco.

— W Meksyku ogłoszono dekret prezydenta, wywłaszczający ponad 20 tysięcy hektarów ziemi, należących do amerykańskiego towarzystwa uprawy trzcin cukrowej na zorganizowanie gospodarstw kolektywnych.

— Sekretarz generalny biura ds. spraw handlu niemiecko-amerykańskiego dr. Degener, oświadczył, że nie bawem powstanie w San Francisco Izba handlowa niemiecko-amerykańska, która zajęłaby się na eksporcie owoców suszonych do Niemiec i importem towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych.

— Zmarł w Londynie w szpitalu Arthur Booth-Clibborn; zięć gen. Wil. Poma Booth'a, założyciela Armji Zławienia, szef tej armji na Europie.

Przed kilku laty grana była w teatrach warszawskich sztuka francuska pod tytułem „Codziennie o piątej”. Była to wesoła satyra na wchodzące właśnie wówczas w modę „five o'clock”. Ludzie zaśmiewali się na tem pogodnym widowisku przez parę miesięcy.

Znacznie krócej, bo tylko do dnia 27 lutego, potrwa odgrywana w Sejmie od 2 dni „sztuka” budżetowa, której w kuluarach nadano wcale frapujący tytuł „Codziennie o dziewiątej”. Tak się bowiem złożyło, że marszałek Makowski, który ukochał (jak twierdzą wtajemniczeni) ciche i spokojne wieczory i noce, wyznaczył początek budżetowych posiedzeń plenarnych z małym odchyleniem codziennie już na godzinę 9-tą rano.

Zmusza to ministrów, posłów, dziennikarzy do bardzo wczesnego

jawienia się w gmachu sejmowym, co dla wielu osób, przyzwyczajonych albo zmuszonych do pracy nocnej, staje się obowiązkiem nader uciążliwym. W dniu wczorajszym budujący przykład punktualności dał całemu Sejmowi p. premier Składkowski.

Już na kilka minut przed dziewiątą przybył p. premier do Sejmu i zjawił się w Izbie poselskiej ściśle o godz. 9-ej. Na sali znajdowało się wówczas zaledwie kilku posłów. Z rozpoczęciem posiedzenia czekano około 20-minut. Dopiero kiedy sala była jako tako zapełniona, marszałek Makowski otworzył posiedzenie.

Maruderzy ścigali zwolna na ławy ministerjalne i poselskie, a dziennikarze pomstowali, że im zburzono ich „przyrodzony” dzień pracy. Galerie dla publiczności zostały „nawiedzone” do-

kładnie przez trzynaście osób, a liczba ich nie wzrosła, chociaż wskazówki zegara odbywały swój pochód ku starszym godzinom dnia. Wśród widzów przeważały panie, podobno żony i znajome tych posłów, którzy mieli przemawiać w dyskusji. Niektórzy poraz pierwszy w Izbie sejmowej, czyli „dziewięciu”.

W nastroju sennym rozpoczęła się wczoraj sztuka sejmowa „Codziennie o dziewiątej”. Z czasem nastąpiło ożywienie, a w niektórych scenach widokowo przybrało formy wesołe. Znalazły się też akcenty podniecenia.

Niektóre budżety przeszły bez dyskusji. Ale już przy budżecie Sejmu niezależny poseł z Wielkopolski, p. Stanisław Józwiak, przypomniał głośny feljeton Nowakowskiego o wizycie delegacji parlamentu w Krakowie („te sel-

skiny, te wydry, te tchórze...”) i dał wyraz przekonaniu, że „Incydent” krakowski nie został dotychczas dostatecznie wyjaśniony, chociaż „dążenie do pomniejszenia autorytetu Sejmu było widoczne”.

Senny nastrój lutowego poranka minął bezpowrotnie, gdy w dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów przemówił zblizony do O.N.R. poseł Franciszek Stoch. Przemówienie swoje zaczął mówca wcale dobrze. Dowodził, że „nieznajomością instrumentów” rządzenia jest oparcie się na Ozonie, jako „sile politycznej, mającej rzekomo oparcie 67 proc. ludności”.

Niebawem jednak popadł p. Stoch w zatarg z premierem Składkowskim i to zatarg burzliwy. Zaledwie padły na trybunie słowa mówcy, że „administracja nie może być traktowana nie podżentelmeńsku”; p. premier uderzył pięścią w ławę ministerjalną i zapytał:

„A kto traktuje administrację nie podżentelmeńsku?”

Posł Stoch odziedził odpowiedź, którą p. premier uznał za wycofanie się mówcy z tego zarzutu, ale na sali wytworzył się nastrój podniecenia, który towarzyszył już p. Stochowi do samego końca przemówienia. Ozonowy poseł Franciszek Kolbusz (Brześć nad Bugiem), świecący wzorową łysiną, przerywał kilkakrotnie p. Stochowi, co spowodowało ze strony mówcy okrzyk następujący:

(Dalszy ciąg na str. 3-ej.)

— Motorowiec angielski „Baltabor” osiadł w pobliżu Litawy na mieliznie. Pasażerów przewoził na ląd sralupy. Na pomoc pośpieszyły holowniki gdańskie.

„Bismarck” na wodach

Rośnie potęga morską Niemiec

HAMBURG, 14.2. W południe odbył się chrzest i spuszczenie na wodę nowego 35.000-tonnowego krążownika niemieckiego „Bismarck”. Na uroczystość przybył z Berlina kanclerz Hitler wraz z Goeringiem, min. Goebbelsem i innymi.

O godz. 12 m. 55 kanclerz Hitler wygłosił kilkunastominutowe przemówienie. Mówił, że przy równoczesnej rozbudowie armji i lotnictwa narodowego należało rozbudować również flotę niemiecką odpowiednio do potrzeb Rzeszy. Układ angielsko-niemiecki — powiedział kanclerz — narzucił pewne ograniczenia, zmuszając do kompromisów między układami międzynarodowymi a faktycznymi potrzebami niemieckimi.

Dalej mówca podkreślił rolę, ja-

ką Bismarck odegrał w historii Niemiec, uzasadniając w ten sposób nazwanie jego imieniem największego krążownika niemieckiego.

Po mowie o godz. 13 m. 9 nastąpiło spuszczenie krążownika na wodę. Matką chrzestną okrętu była p. von Loewenfeldt, wnuczka kanclerza Ottona Bismarcka i córka hr. Wilhelma Bismarcka.

Następnie kanclerz Hitler wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez miasto w ratuszu hamburskim.

W godzinach wieczornych kanclerz Hitler powrócił specjalnym pociągiem do Berlina.

Organ marszałka Goeringa „Esener National Zeitung” komentując uroczystości przypomina, że przed niedawnym czasem spuszczone na

wodę 2 okręty wojenne 26.000-tonnowe „Gneisenau” i „Scharnhorst” a za kilka tygodni spuszczone będzie na wodę drugi krążownik o pojemności 35.000 tonn.

BERLIN, 14.2. W przemówieniu, wygłoszonym przy spuszczeniu na wodę krążownika „Bismarck”, nawiązując do nazwiska żelaznego kanclerza, od którego nowy okręt otrzymał nazwę, Hitler ze szczególnym naciskiem podkreślił jego walkę z „politykującymi księżmi centrowymi”, dodając, że nie zawsze w ówczesnych warunkach politycznych rozstrzygnięcie walki z wrogami wewnętrznymi Rzeszy leżało w granicach możliwości. Dziśjsza Rzesza — zaznaczył kanclerz — jest dość potężna, by złamać wszystkich swych wrogów.

Veto włoskie

Próba nacisku faszystwu na konklawe

RZYM, 14.2. W kołach watykańskich wielkie wrażenie wywołało wystąpienie wydawanego w Livorno, dziennika „Telegrafo”, który jest organem rodziny hr. Ciano. Dziennik ten wychodzący w Mediolanie występuje w ostry sposób przeciwko powołaniu na tron papieski kardynała niemieckiego. W kołach poinformowanych twierdzą, że atak zwrócony jest przede wszystkim przeciwko prymasowi Kanady arcybiskupowi Quebec kardynałowi Villeneuve, który cieszy się wielkimi sympatjami w Kolegium kardynalskim.

W dalszym ciągu artykułu „Telegrafo” występuje przeciwko kandydaturze sekretarza stanu i

kamerlinga kardynała Pacelli'ego oraz przeciwko kandydatom byłych nuncjuszy kardynałów: Tedeschini'ego, Marmaggi'ego b. długoletniego nuncjusza w Warszawie, który otrzymał biret kardynalski z rąk Prezydenta Mościńskiego i kardynała Maglione.

Pismo twierdzi, że nie pożądanym byłby wybór na Papieża kandydata jak np. arcybiskupa Geny kardynała Boetto, który jest jezuitą, arcybiskupa Mediolanu kardynała Schustera — Benedyktyna, lub patriarchy Wenecji kardynała Piazza — Karmelity Bosiego.

Według dziennika „Telegrafo” na tron papieski winien być wyniesiony jeden z ordynariuszy

włoskich, cieszących się specjalnym poważaniem i autorytetem. Dziennik wymienia nazwiska arcybiskupa Neapolu kardynała Ascalesi'ego, jednego z najdawniej mianowanych członków Św. Kolegium, arcybiskupa Bolonji kardynała Nassalli Rocca di Corneliano i arcybiskupa Turynu kardynała Fossati'ego.

W końcu pismo podkreśla, że istnieje 2-eh kandydatów, którzy wydają się być najgodniejszymi tjary papieskiej, a mianowicie: arcybiskup Florencji kardynał Dalla Costa „prałat miłosierdzia ewangelicznego i niezrównanej dobroci” i kardynał Massimo Mas-simi, b. dziekan Św. Roty, który jest mało znany poza Watyka-

nem, lecz w kołach kościelnych jest podziwiany dla swych zalet umysłowych, surowego życia i wiedzy prawniczej.

Wystąpienie organu włoskiego ministra spraw zagranicznych wywarło w kołach kościelnych i politycznych duże ale przygnębiające wrażenie.

Zwracają tu uwagę, że podane przez część prasy angielskiej pogłoski o tem, jakoby szef rządu włoskiego Mussolini zamierzał wnieść veto w razie wyboru kardynała niemieckiego, znajdują w tym artykule pośrednio potwierdzenie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Codziennie o dziewiątej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Więcej rozumem, niż Pańska tyśa głowa!

Śmiech i wrzawa pokryła ten okrzyk p. Stocha. Marszałek Makowski uważał za konieczne interwenjować i wezwał mówcę, aby „nie robił obraźliwych wycieczek”. Ale utrzymanie spokoju i powagi na sali nie było już więcej możliwe. Posłowie ozonowi hałasowali wokół trybuny, co wyrwało p. Stochowi powiedzenie:

— Myśli Panów nie sięgają tak daleko.

Czynny marsz. Makowski zareagował z miejsca:

— Proszę nie zastanawiać się nad zdolnościami myślowymi posłów.

Wesołość ogarnęła posłów, galerje, loże. Przemieniła się wesołość ta w głośnie i hałaśliwą wrzawę, gdy p. Stoch zaczął opowiadać, jak przed wiekami Żydzi w Polsce handlowali niewolnikami i jak po drodze do krajów Wschodu „pobawiali ich męskości”, ponieważ „cena eunuchów była wyższa”.

Wrzawa i śmiech trwały długo, niczem na wesołym widowisku. W wytworzonym nastroju już bez wrażeń przeszło końcowe oświadczenie, p. Stocha, iż powinien „zgłosić votum nieufności dla premiera Składkowskiego”. Mówca jednak tego nie robi, ponieważ jest przeświadczony, że „zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorzej”.

Posel Stoch miał wczoraj zły dzień.

Wytworzony w Izbie nastrój był tego rodzaju, że ozonowy poseł Gdula (wygląd a la Hitler) mógł później powiedzieć z trybuny, iż „nie poniży się do polemizowania z posłem Stochem, który obniżył poziom dyskusji”.

A przecież wiemy wszyscy, że i bez przezwienia p. Stocha poziom gry w sztuce sejmowej „Codziennie o dziewiątej” wcale nie był wysoki.

Grupa totalniacka w Ozonie znajduje się w jakimś połowicznym, wymuszonym odwróceniu. Hasło do tej, jakby przejściowej „kapitulacji” dał w poniedziałek poseł plk. Wenda, a wczoraj w ślady „mistrza” poszedł poseł plk. Bolesław Pikusa.

Przemawiając w dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, plk. Pikusa domagał się utworzenia „ośrodka koncentracji wszystkich zarządzeń gospodarczych”, w państwie. Centrala ta miałaby powstać przy Prezydium Rady Ministrów.

W kołach politycznych zrozumiano, że p. Pikusa domaga się utworzenia jęszcze jednego, niejako „centralnego biura planowania”, jakby tych biur było u nas zamało, jakby nie istniał od lat „Komitet Ekonomiczny Ministrów”, jakby nie działało biuro ekonomiczne przy Prezesie Rady Ministrów.

Impreza prywatna Brozura za 5 złotych

W związku z licznymi napływającymi zapytaniami szef biura inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych komunikuje, że (48-stronicowa) brozura, rozsyłana przez Anatola Burskiego p. t. „Marszałek Smigły-Rydz” wraz z listem, żądającym wpłacenia zł. 5 — jest imprezą całkowicie prywatną autora.

Skazany redaktor pisma litewskiego

Redaktor pisma litewskiego „Vilniaus Zodis” Latwis, został skazany na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny za zamieszczenie tendencyjnego artykułu.

Przy całej ukladności i pokłonach wobec rządu, obaj pułkownicy. Wenda i Pikusa, stawili systemy totalne, podziwiali ich „zdobycze i sukcesy”, dodając, że „i my stworzymy giganty”, ale trochę inaczej. Nuty nieszczerości grają wyraźnie w przemówieniach reprezentantów grupy totalnej.

Nie może to zatem nikogo zdziwić, że kółka polityczne z największym zainteresowaniem czekają na przebieg wyznaczonego na dzisiaj o godz. 16.30 posiedzenia sejmowej komisji inwestycyjnej. Dyskutowany tam będzie plan inwestycyjny rządu. W Sejmie wyniesiane były dotychczas różne terminy zwołania tej komisji.

Zupełnie nieoczekiwanie zwołano ją na dzisiaj. Ażebym umożliwić obrady inwestycyjne, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia plenarnego ograniczono tylko do budżetu ministerstwa Komunikacji. Widocznie jednak zawarto kompromis, skoro zdecydowano się na podjęcie dyskusji inwestycyjnej.

Dzisiaj zatem rozegrają się w Sejmie dwa widowiska: poranek „Codziennie o dziewiątej” na plenum i wieczór inwestycyjny w

komisji. Ten wieczór skupi główną uwagę opinii publicznej.

Na zakończenie dwa słowa o miłym pośle Michale Browińskim. Ozonowy sztabowiec ten, referując wczoraj budżet Sejmu i Senatu, skarżył się, że w odniesieniu do parlamentu „istnieje w opinii publicznej pewien zamęt”. Bo oto opinia publiczna w Polsce „skłonna jest przyznawać autorytet parlamentowi niejako idealnemu, bezosobowemu”.

Panie pośle Browiński! Dlaczego nie kończy Pan tak szczęśliwie i tak trafnie rozpoczętej myśli? Istotnie, społeczeństwo polskie tęskni za prawdziwym parlamentem, który mieć będzie całkowity autorytet i głęboki szacunek narodu.

Co więcej, ten prawdziwy parlament posiada już teraz, istniejąc tylko w wyobraźni, pełne zaufanie i pełny autorytet wśród ludności.

Wyczuwa to doskonale p. Browiński, zapomina jednak dodać, że droga do owego powszechnie szanowanego „osobowego” parlamentu prowadzi przez reformę ordynacji wyborczej i nowe wybory.

(=)

Veto włoskie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

RZYM, 14.2. „Popolo di Roma”, omawia przypuszczalne wyniki wyboru nowego Papieża i stosuje zasadę eliminacji, wykluczając ewentualne kandydatury cudzoziemskie, które dziennik uważa za zupełnie nierealne.

„Popolo di Roma” wyłącza kilku kardynałów Włochów z powodu podeszłego wieku. Dziennik stwierdza, że w razie wyłączenia poza tym kandydatów należących do zakonów religijnych upadłyby ewentualne kandydatury arcybiskupa Schustra, Piazza i Boetto, w razie wyłączenia dyplomatów nie wchodziłoby w rachubę kandydatury kardynałów Mar maggi, Maglione, Tedeschini.

Również kardynał Pacelli może znaleźć się poza wszelkimi szansami wyborczymi, gdyby miała być stosowana dawna zasada, że na tron papieski nie wchodzi się kardynał, który był sekretarzem stanu w okresie ostatniego pontyfikatu.

W konkluzji dziennik wymienia jako „papabili” następujące nazwiska: arcybiskup Turynu kardynał Fossati, arcybiskup Bolonji Nasalli Rocca, arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi, arcybiskup Florencji kardynał Della Costa.

Ponadto „Popolo di Roma”

zauważa, że z pośród najmłodszych kardynałów wymienia się jako kandydatów nazwiska: Canali, Pellegrinetti i Massini.

CITTA DEL VATICANO, 14.2. Komisja trzech kardynałów zajmująca się przygotowaniem konklawe ustaliła preliminarz wydatków, związanych z organizacją elekcji nowego Papieża. Preliminarz ten opiewa na blisko 2 miliony lirów.

Dziś rano zebrała się w sali konsystorza generalna kongregacja kardynałów, w której wziął m. in. udział przybyły wczoraj do Rzymu Prymas Polski ks. kardynał Hlond.

Kongregacja mianowała komisję weryfikacyjną, która zajmie się badaniem tytułów i nazwisk członków konklawe oraz personelu pomocniczego, dopuszczonego do konklawe. W skład komisji weryfikacyjnej wchodzi kardynałowie: Tedeschini, Pizzardo i Jorio.

Pominięci

prawnicy-ekonomiści przy podwyżkach w min. komunikacji

Delegacja Związku prawników i ekonomistów kolejowych wręczyła dn. 14 b. m. marszałkom Izby memoriał, w którym uzasadnia konieczność poprawy bytu pracowników kolejowych z wyższym wykształceniem.

Obecnie jest stan tego rodzaju, że niemal połowa prawników i ekonomistów kolejowych pobiera brutto zł. 260 i mniej.

Ministerstwo Komunikacji podwyższyło wprawdzie pobory pracowników z wyższym wykształceniem, ale pominięto przy tem prawników i ekonomistów.

Ostateczne wyniki wyborów w Gdyni

Dn. 13 b. m. ogłoszono oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Gdyni.

Według tych oficjalnych danych PPS zdobyła 15 mandatów. Stronnictwo Narodowe 12 mandatów i Ozon 5 mandatów.

Proces Grynshpana w maju

PARYŻ, 13.2. Zabójca niemieckiego dyplomaty v. Ratha—Grynshpan uznany został przez lekarzy za odpowiedzialnego za swoje czyny.

Proces jego odbędzie się w Paryżu przypuszczalnie w maju.

15 bombowców z kucią Francja w St. Zjednoczonych

PARYŻ, 13.2. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu:

Rząd francuski podpisał z jedną z wytwórni lotniczych w Baltimore kontrakt na zakup 115-tu lekkich samolotów bombowych.

7 proc. opozycji w głosowaniu na Rusi Podkarpackiej

HUSZT, 14.2. Wedle danych ogłoszonych przez praski urząd Rusi Podkarpackiej w wyborach do Sejmu Rusi Podkarpackiej, głosowało 263.202 osób, z czego 243.557 oddało swe głosy za listą rządową, a 19.645 przeciw.

Dzień spokoju poo' sa' leniu Katalonji

BERLIN, 14.2. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bilbao, że na wszystkich frontach panował spokój. Zadnych operacji nie przeprowadzono.

Oddziały, należące do dywizji nawarskiej oraz falangistów dotarli w poniedziałek do Coldares. W ten sposób zakończona została akcja obsadzenia obszarów Katalonji.

— B. konsul francuski w Hamburgu Arvengas, mianowany został szefem wydziału prasowego Qual d'Orsay.

W grotach Watykanu złożono doczesne szczątki Papieża Piusa XI

CITTA del VATICANO, 14.2. Dziś, o godz. 16-ej odbyła się w Bazylice św. Piotra uroczystość pogrzebu Piusa XI. Na pogrzeb ten zaproszenia otrzymali członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, patrycjat rzymski oraz grupa młodzieży z Dessio, miasta, gdzie urodził się Papież.

W chwili rozpoczęcia się pogrzebu, bazylikę zamknięto. Trumnę ze zwłokami Ojca św. gwardziści papiescy przenieśli na barkach z kaplicy Najświętszego Sakramentu przed ołtarz główny, otoczony dwoma szeregami gwardji papieskiej. Na czele pochodu żałobnego, kroczącego główną nawą, niesiono krzyż, za którym szedł chór alumnow seminarjum watykańskiego, śpiewający „Miserere”.

Następnie kroczyła kapituła bazy-

liki. Trumnę otaczali kardynałowie i prałaci. Po odprawieniu absolucji u stóp Zmarłego złożono Jego zyciorys, spisany na pergaminie i zamknięty w podłużnej skrzynce ołowianej. Następnie zamknięto trzy trumny, w których spoczywają zwłoki Ojca św. Trumny zapieczątowano herbami Piusa XI, kardynała Camerlenga, oraz mistrza dworu papieskiego.

Zkolei odczytano akt zamknięcia trumien oraz zyciorys Papieża. Zyciorys, spisany w języku łacińskim mówi o głównych dziełach Piusa XI, podkreśla Jego akcję misyjną oraz rozwój stosunków Watykanu z poszczególnymi państwami ze specjalnym uwzględnieniem układów koncyliacyjnych, zawartych przez Stolicę Apostolską z Włochami.

Do pierwszej trumny złożono po-

nadto monety watykańskie z czasów Piusa XI. Po nabożeństwie przeniesiono trumnę do grot watykańskich, znajdujących się w północnej części bazyliki św. Piotra.

Groty posiadają dwa wejścia: jedno po wschodniej, a drugie po zachodniej stronie św. grobu św. Piotra. Podziemia stanowią kompleks pomieszczeń i korytarzy, które częściowo odpowiadają nawom starodawnego kościoła św. Piotra.

W grotach tych spoczywają m. in. zwłoki Bonifacego VIII, Innocentego IX, Innocentego VII, Urbana VI, Mikołaja III, Juljusza III, Pawła II, Piusa III oraz Benedykta XV.

Doczesne szczątki Piusa XI pochowano zgodnie z testamentem zmarłego Papieża, w nawie południowej w pobliżu grobu Piusa X.

Włochy mobilizują?

Zapowiedź doniosłej mowy Mussoliniego

RZYM, 13.2. „Exchange Telegraph” dowiaduje się oficjalnie, że Mussolini wygłosi wielkie przemówienie polityczne podczas swej wizyty w Turynie w dniu 19 b. m.

RZYM, 13.2. Według oficjalnego komunikatu admiralicji — eskadra floty włoskiej — znaj-

dająca się obecnie w podróży do koła świata, odwołana została do Włoch.

Eskadra, która złożyła szereg wizyt w państwach południowoamerykańskich, ostatnio przybyła do Wenezueli, skąd po otrzymaniu rozkazu admiralicji skier-

owała się wprost do Europy.

RZYM, 13.2. Według krążących tu pogłosek — wielu rezerwistów z rocznika 1913 i 1914 r., należących do wojsk technicznych, powołanych zostanie z końcem b. m. do służby czynnej na przeszkolenie. (ATE).

Wielki przyjaciel Polski

Sen. Millerand wybiega się do Warszawy

Wkrótce przybywa do Polski były prezydent Republiki Francuskiej, sen. Aleksander Millerand.

Sygnatariusz w imieniu Francji sojuszu francusko-polskiego, senator Millerand jest jednym z najwlewniejszych i rejdynniejszych przyjaciół Polski. Przyjaźń tem trwalsza i tem cenniejsza, że inspiratorem jej był Marszałek Piłsudski, z którym młody wówczas adwokat i polityk francuski zawarł znajomość w pierwszych latach bieżącego wieku. Znajomość ta z biegiem czasu zamieniła się w stosunek bliskiej sympatii, której punktem szczytowym było spotkanie w r. 1922 Piłsudskiego i Milleranda w Paryżu, kiedy to Naczelnik Państwa i Prezydent Republiki Francuskiej zetknęli się znowu po wielu latach jako najwyżsi przedstawiciele swoich

krajów. Jak widzimy, przyjaźń sen. Milleranda dla Polski ma daleko się gającą i wspaniałą genezę.

Ten człowiek, dzisiaj 80-letni, jeden z najznakomitszych adwokatów Francji, jest ciągle ceniony w swoim kraju, jako mąż stanu klasy Waldecka-Rousseau i Poincarego. Reprezentant umiarkowanych i najbardziej francusko myślących sfer społeczeństwa, sen. Millerand znalazł się ostatnio w świetle reflektorów aktualności, w związku z mową, wygłoszoną przezeń w Senacie dnia 7 lutego. Były prezydent republiki wystąpił tutaj jako gorący petryjota, rzecznik rządu i imperjalnej Francji i zwłaszcza obrońca jej roli dziejowej w Europie. Mówiąc o polityce imperjalnej Francji, sen. Millerand uwydatnił te wartości, którym Francja za-

wdzięcza przywiązanie ludności jej kolonii do trójkolorowego sztandaru: są to — poszanowanie osobowości ludzkiej, poszanowanie jej tradycji i jej wierzeń; wartości które stanowią o powołaniu kolonialnym narodów europejskich, w odróżnieniu od egoistycznych sił ekspansji. Wracając do Europy, sen. Millerand wystąpił jako gorący zwolennik obecności Francji w Europie środkowej i wschodniej, czem dał wyraz poglądom i dążnościom większości społeczeństwa francuskiego. Dla sen. Milleranda filarem tej obecności jest sojusz z Polską. W świetle tych wynurzeń i odgłosów, jakie wywołały one w opinii Francji, podróż sen. Milleranda do Polski nabiera szczególnie doniosłej wagi.

(z.)

NA SKRZYDŁACH FRAZESÓW Pominięty punkt piąty

Generalna dyskusja budżetowa stanowi zazwyczaj okazję do zasadniczych programowych wystąpień przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, zasiadających w parlamencie. W dyskusji takiej momenty polityczne górują z reguły nad gospodarczymi.

Obechny sejm sprzeniewierzył się tej tradycji. Posłowie niezależni, którzy mogliby wnieść do dyskusji powiew wolnej myśli politycznej, naogół milczeli. Natomiast myśl ozonowa toczyła się po torach raczej gospodarczych i ubrana została w bardzo misterne formy ogólników, w których można zmieścić równie dobrze ważką treść, jak i przesłonić niemi pustkę.

Południowa prasa dopatrzyła się treści dość ważkiej. Stwierdziła mianowicie, że Ozon skapitulował przed rządem — przeszedł na jego podwórko.

Owszem, i takie akcenty można odnaleźć w przemówieniach czelowych przedstawicieli Ozonu. Jego szef np. wyraźnie stwierdził, że między Ozonem i rządem panuje atmosfera zgody i zaufania.

To cenne wyznanie nie zyskało jednak silniejszego oparcia na gruncie tych zamierzeń ozonowych, które odsonił p. general. Wskazał on wprawdzie cztery grupy zadań, które Ozon uważa za najważniejsze. Jak w szczególności: inwestycje gospodarcze i obronne, rozładowanie bezrobocia, podniesienie stopy życiowej ludności, spolszczenie gospodarstwa. Jednakowoż wyszczególnienie to nie posiada nas zbyt wiele. Albowiem w uznaniu wagi tych czterech punktów napewno niema różnic między rządem i Ozonem, lecz różnic między Ozonem, rządem i społeczeństwem. Sprawdzianu istotnej zgody trzeboby też szukać w sferze tych zagadnień, o których p. general nie mówił. A więc przedewszystkiem w pytaniu: w jaki sposób Ozon pragnie owe cztery punkty wcielić w życie?

Pytanie jest ważne. Jest wprawdzie rzeczą bezsporną, że jedyną właściwą drogą jest takie ożywienie aktywności obywatela aby dostarczyła ona środków i na inwestycje obronne i na nowe, polskie warsztaty i na podniesienie stopy życiowej. Natomiast zachodzą poważne różnice zdań co do tego, jak tę aktywność wyzwalać: przez stawianie na człowieka, czy też na jednolicie kierowane zespoły; przez inicjatywę prywatną, czy etatyzm; przez rentowność procesów gospodarczych, czy przez inflacyjny zabieg; przez współpracę różnych odłamów myśli społecznej, czy przez dyspozycyjny ekskluzywizm jednego jej odłamu.

Dopiero odpowiedź na tego rodzaju pytania pozwoliłaby stwierdzić, jak daleko sięga zgodność między Ozonem, rządem i społeczeństwem.

Tego piątego punktu zabrakło w przemówieniu p. generala Skwarczyńskiego.

Lukę tę starał się wypełnić p. Wenda. W zasadzie podzielił rolę słuszy: szef Ozonu określił, co kierowana przez niego organizacja zamierza zrobić; na szefa sztabu spadł więc obowiązek odsonienia tajemnicy, jak to ma być zrobione.

Niestety, również w przemówieniu p. Wendy nie znalazłmy dość wyraźnego sformułowania piątego, „najważniejszego punktu. Przemówienie to dało nam jedynie pewien pogląd na to, czego Ozon robić nie zamierza; z jakich metod rezygnuje.

A więc — można było wnieść — że rezygnuje z forsowania dalekosiężnych planów gospodarczych, a w dziedzinie politycznej — z widoków na totalno-monopartijną rewolucję.

W tem postawieniu sprawy odnajdujemy bezspornie dużo realizmu. Bo już dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że rewolucyjne plany Ozonu w dziedzinie zarówno gospodarczej, jak i politycznej nie mają oparcia ani w materialnych, ani w psychicznych elementach naszej rzeczywistości. Dobrze się więc stało, że również Ozon z tem się pogodził, odrzucając to, co było tylko sumą pewnych złudzeń.

Jednak negatywna ocena, od-

rzucenie pewnych metod działania, to jeszcze nie wszystko. To nawet bardzo mało. Jakimi środkami zamierza szef Ozonu atakować cztery punkty swego szefa? Ten punkt piąty, najważniejszy, pozostał nadal w zawieszaniu, bujając na skrzydłach hasła o mobilizacji rąk, serc i umysłów, które dopóki się nie powie jak tę mobilizację przeprowadzić, jest tylko frazesem.

Natomiast pewnym błyskiem światła w tej dziedzinie, błyskiem oświecającym zarysy punktu piątego, zdolnego otworzyć zamknięte na cztery punkty drzwi wspólnych marzeń, było przemówienie posła Lucjana Brylskiego.

Zapelował on do rządu, aby ten corychlej tak unormował życie gospodarcze, aby nie było w niem uprzywilejowanych i pokrzywdzonych.

Nie ulega chyba wątpliwości, że p. poseł mówił o gospodarstwie, a myślał o polityce. Bo przecież dla nikogo, a tem — więcej dla posła, nie jest rzeczą obcą, iż droga do zmniejszenia nierówności materialnych w państwie jest bardzo długa; że przebyć ją można tylko w oparciu o stopniowe bogacenie się społeczeństwa; że najbardziej wszechmocny rząd nie przemieni od ręki, w drodze dekretu, nędzy w powszechną bogactwo, a upośledzenia w powszechny przywilej.

Dlatego też, sądzący, p. Brylski miał na myśli sprawy nie gospodarcze, ale polityczne. Że to w tej właśnie dziedzinie domagał się on od rządu zdecydowanego gestu, któryby od ręki zmienił tę napewno niesprawiedliwą sytuację, iż tylko pewni ludzie i tylko pewne kierunki korzystają z tego zasadniczego przywileju politycznego, jakim jest współdecydowanie o sprawach zbiorowych.

Słowem — w wystąpieniu posła Brylskiego odnajdujemy apel do rządu, aby ten corychlej unormował stosunki polityczne przez szybką zmianę ordynacji wyborczej.

I to jest właśnie ten piąty najważniejszy punkt onegdajszej debaty. Pominęty zarówno przez generala Skwarczyńskiego, jak i przez p. Wendę. Poseł Brylski pospieszył im w sakurs. Słusznie wyczuwając, że bez rzetelnej normalizacji politycznych stosunków nie otworzy się zamkniętych na cztery punkty drzwi szczęśliwości, ani nie dokona się mobilizacji rąk, serc i umysłów.

M. K.

Na marginesie

Symbolika czterech literek

(z) W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej” wydrukowano artykuł p. t. „Lewiatan, imię wróżebne”. Podpis autora? Bardzo krótki cztery litery — st. rz.

Autor zajmuje się egzegezą nazw symbolicznych. Wp. np. „Lewiatan” — skrót telegraficzny nazwy Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — symbolizuje dla p. st. rz. życie w lenistwie i bezczynności przy maksymalnych cenach kartelowych a minimalnych taryfach kolejowych, przy maksymalnym celu i t. d. Dążenie przemysłu do rentowności również, raz autor. Woląby dążenie do zysku, do dochodu. To są bowiem pojęcia związane z jakimś ruchem, działalnością, gdy rentowność — tak to p. st. rz. wyklada — symbolizuje bezczynność, psychikę i postawę rentjera.

W tak prostych formułkach wyobraża sobie p. st. rz. działalność przemysłu i politykę organizacyjną przemysłowych. Tak to wyklada swoim czytelnikom.

Trudno tego rodzaju wywody traktować poważnie i dyskutować z nimi na serio. Autor nie zdobył

się, niestety, na wypowiedzenie jakiegokolwiek poglądu — mniejsza o to słusznego czy niesłusznego — któryby mógł być rozważany, któryby można popierać lub zwalczać.

Podziwiać należy natomiast talent autora, przejawiający się w formie jego wypowiedzi. Artykuł jego umieszczony został w dziale gospodarczym „Gazety Polskiej”, ale równie dobrze mógłby się znaleźć w piśmie humorystycznym. To jest prawdziwy talent — w swoim rodzaju — który też niewątpliwie zawsze znajdzie sobie zastosowanie.

A gdybyśmy tak spróbowali zastanowić — nie siląc się, rzecz prosta, dorównać mistrzowi — jego metodę „symboliczną” do jego własnej sygnatury? Do tych czterech liter st. rz.? Cóż mogą one oznaczać?

Może — „stary rzepak”? Owszem, przemawiałyby za tem styl i poziom artykułu tudzież smakowite rozwiązanie rozkoszy spożywania — po końcu świata — kawałka Lewiatana. Ale przeciw temu przemawia znowu figlarny antysemityzm artykułu oraz fakt, że ukazał się w „Gazecie Polskiej”. Organ O.Z.N.

nie umieszczyłby chyba artykułu, gdyby jego autor miał tak rytualne kwalifikacje.

A może... może „starcający się rządowicie”? To możliwe. Ale chyba nie urzędnik państwowy, a już tem bardziej nie urzędnik na poważniejszym stanowisku. W tym wypadku bowiem spotkalibyśmy w artykule niewątpliwie i większą wiedzę i wykwintniejszy smak. Bardzo słabo o poziomie urzędników świadczyłoby tego rodzaju „wycyzn” publicystyczny, gdyby wyszedł z pod dyktanda pióra. Wp. i tę symboliczną wykładnię trzeba odrzucić.

„Starecny rzymianin”? — Napewno nie. Styl zupełnie inny. I nie starecny i nie rzymski. „Stary wężpola”? Fl. donc, nigdy w życiu. Napewno nie stary. „Stary rzeźbiarz”? Też nie: ani śladu starość, a jeśli może być mowa o rzeźbie, to chyba kozikiem. Dajmy spokój „egzezie symbolicznej”. Nie dorównamy mistrzowi. I nie chcielibyśmy zresztą iść z nim w zawody. W tym „stylu” zawsze nas prześcignie o wiele długości.

W świetle prasy

„Senne marzenia”

Z okazji głosów prasy niezależnej o 20-leciu otwarcia Sejmu Ustawodawczego, naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska” takie snuje uwagi:

„W głosach, które się odezwały, ujawniło się z całą wyrazistością, że na dnie wszystkich partyjnych i grupowych poczyna politycznych pokutuje wciąż jeszcze idea powrotu do ustroju parlamentarnego”.

Atak na posła ks. Lubelskiego

Na łamach „Kurjera Porannego” ukazał się wczoraj list, którego autor, pochodzący z Tarnowa, pisze:

„Dla nas, którzy zbyt dobrze pamiętamy te czasy, kiedy to na dobre wrzynał wojny pomiędzy dwoma ambitnymi chłopami, wójttem z Wierchosławic, Witosem, i synem wójty z Moszczonicy, biskupem Wałęgą, pamiętamy równie dobrze rolę, jaką odegrał w tej walce chłop z Lisiej Góry, Kaziród (obecnie ks. Lubelski). Był on inspiratorem nagrodzi ze strony biskupa Wałęgi przeciw Witosowi; znany był w całej Małopolsce Zachodniej, a zważając na terenie diecezji tarnowskiej, jako zdecydowany wróg Witosa. Nie było innej ale właśnie ks. Kaziród-Lubelski montował specjalne stronnictwo, t. zw. katolicko-ludowe, którego celem było podgrzyzanie roboty Witosa w terenie. Pamiętamy organ tego „stronnictwa” p. t. „Lud Katolicki”; stale ujadający na Witosa i ludowców”.

Po co się męczymy

J. R. w „Kurjerze Warszawskim” zwraca uwagę, że parlamentarzyści i publicyści ozonowi nieraz wyrażają troskę o to, iż niema w parlamencie stronnictw opozycyjnych. Wobec tego autor pyta, czy ostatecznie Ozon „chce, aby opozycja była w Sejmie i w Senacie, czy nie chce? Jeżeli nie

chce, niech nad faktem tym co chwila nie ubolewa. Jeżeli zaś ubolewa nad tem szczerze, jeżeli istotnie pragnie, by w konstytucyjnej reprezentacji narodu był naród jaknajszerszej reprezentowany, jeżeli do takiego stanu rzeczy tęskni — ma nader prosty sposób, by tak się stało: niech dokonania zmiany ordynacji wyborczej. Dlaczegoż nie zadecydujemy własnej gorącej tęsknocie? Dlaczegoż się męczymy?”.

Bez prof. Michałowicza

Według informacji „Dziennika Ludowego”:

„Odbyło się doroczne walne zebranie Warszawskiego Klubu Demokratycznego. Wybrano nowy zarząd w osobach: Marja Guzicka, Klimowicz, Irene Skwarówna, Nagórski, arch. Brukalska, Andrzejkiewicz, dr. Fiodorkiewicz, Goldman, plk. Grzedziński, Emilia Hiltowa, arch. Miller, Rzymowski, Szymański, Żebrowski. Prof. M. Michałowicz, twórca i dotychczasowy prezes Klubu nie kandydował”.

Polacy w Ameryce o ludowcach

Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy” zamieszcza komentarz o rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego:

„Zorganizowany chłop w Polsce podkreślił swą praworządność, a z drugiej strony wystąpił silnie w obronie demokratycznego ustroju, domagając się utrzymania demokracji w Polsce, a opowiadając się przeciw nowym formom społecznym, jak totalizm, jednopartyjność i dyktatury. Widać z tego, że pogląd większości narodu polskiego jest zdrowy”.

Odpowiedź zbiorowa

P. Jehanne'a Wielopolska udzieliła na łamach „J. Kurjera Códz.” zbiorowej odpowiedzi krytykom jej pamfletu wymierzonego przeciw p.

Hlakowiczównie. Z odpowiedzi tej dowiadujemy się takich informacji: „Moja książka o Marszałku była właściwie kompilacją dawno w ciągu lat drukowanych artykułów o Józefie Piłsudskim, a mimo to przeszła jeszcze kontrolę Instytutu, przeleżała tam nawet półtora roku i dopiero pojawiła się na półkach księgarskich. Panna Hlakowiczówna nie uznała decyzji Instytutu i wydała sobie książkę... zdyskwalifikowaną”.

Dowiadujemy się też, że „Ja i wiele mnie podobnych nosiliśmy po śmierci Marszałka Piłsudskiego ciężką żałobę, z krepą do ziemi, rok i sześć tygodni. Zwyczajnie, jak po ojcu. Ale” panna Hlakowiczówna jej nie nosiła, natomiast siebie i innych latwośnych rozrzewniała kun sztownymi rytanami, w których cała ona się mściła, jak to będzie „szyla nitką cienką po nocach skrycie, żeby mieć czarną sukienkę na całe życie. Inne niech kupują sobie czerwone bluzki, a ja nigdy nie zdejmę żałoby po Marszałku Piłsudskim...”. I nato wdziała właśnie... czerwona bluzkę”.

Vis maior

Jan Sinalco pisze wierszem o „Fisie” w „J. K. C.”:

„Ze śniegu jest mało,
ze jest trochę bajor —
nikt temu nie winien,
to właśnie — vis maior!”

Kultura francuska w Królestwie

Ze stołecznego bruku pisze w „Kurjerze Poznańskim” Vester o kulturze francuskiej w b. Kongresówce:

„wpływ francuski na oblicze Warszawy, na życie warszawskiego społeczeństwa, na psychologię warszawianka, choć mało na pierwszy rzut oka widoczny, — jest w istocie bardzo głęboki, a już z pewnością o wiele głębszy od wpływu rosyjskiego. Ma

to swoje złe i dobre strony”. Zły wpływ widzi „Kurjer Poznański” w tem, że

„warszawiak ma w swej psychologii te tak rażące np. Wielkopolanina pierwotności sceptycyzmu, antytradycjonalistycznego nowinkarstwa, podświadomego podniecia do tego wszystkiego, co jest przeciwieństwem ładu, hierarchii i społecznego porządku”.

Skutki dobre wpływu francuskiego określa „Kurjer Poznański” tak: „Związek Warszawy z Francją jest zarazem związkiem z całym światem cywilizacji łacińskiej. Polska centralna, oparłszy się cywilizacyjnie o Francję, potrafiła się najskuteczniej oprzeć zalewającym Polskę w trudnej epoce rozbiorów wpływom niemieckim. Dlatego też w Polsce centralnej polskość, która jest w swej istocie łacińska, a dla której wpływy dalekiej Francji były z natury rzeczy mniej niebezpieczne, niż wpływy sąsiednich Niemiec, zachowała najlepiej swe oblicze własne”.

Biologia pijawek

„Polska Zbrojna” zauważyła dziwny fakt:

„ze pijawki były swego czasu źródłem estetycznych przeżyć. Na początku ub. stulecia konkurowały zwycięsko w salonach z kwiatami, ptakami i motylami. Uznano, że połączenie takich odcieni brązowego i zielonego, czarnego i złotego, pomarańczowego, oliwkowego i czarnego, jak we wzorzystym ubarwieniu pijawki, stanowi prawdziwą symfonię barw”.

Gen. Prehala nie wróci

Korespondentka praska „Kurjera Warszawskiego” (M. M.) donosi: „Gen. Prehala, który jeszcze przed kilku dniami przybył do Pragi, celem wzięcia udziału w radzie ministrów, przebywa jeszcze w Pradze. Według obiegających pogłosek gen. Prehala nie wróci więcej na swe stanowisko członka szefa Rad Podkarpackiej”.

Pospieszny odwrót na trybunie

Burzliwy dialog między premierem Składkowskim i posłem Stochem

Sejm zabawił wczoraj niemal bez dyskusji budżety: Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i N. I. K.

Przy budżecie Sejmu i Senatu pos. Józefiak (nieależny) poruszył sprawę artykułu Zygmunta Nowakowskiego w „I. K. C.” o wizycie Sejmu i Senatu w Krakowie.

Przy budżecie Prezydium Rady Ministrów zabrał głos p. Stoch (nieależny). Wyraził on pogląd, że państwo jest swoistym przedsiębiorstwem ogromnie skomplikowanym i dla zorganizowania się, jak przedsiębiorstwo to funkcjonuje trzeba przewidywać skutki skontrolować centralnego ogniska jego siły, niejako hasie maszyny, Prezydium Rady Ministrów. Pierwszym warunkiem dobrego rządzenia jest umiejętność zgrupowania odpowiednich sił dla osiągnięcia zamierzonych celów i trafna ocena, jakie siły i jaką metodą dany cel powinny wywołać. Znajomość instrumentów, które mi się dysponuje, jest nieodzownym wymogiem dobrego rządzenia. Pod tym względem przykładem niezamierzonej siły instrumentów jest ustawa mleczarska, która jak trup zalega w zbiorze naszych praw, ale co do tej ustawy obecne Prezydium nie ponosi odpowiedzialności, natomiast ustawa zbożowa z regulacją cen jest oczywistym dowodem niezamierzonej i złego stosowania instrumentów, które się zużyły. Niezamierzonej również instrumentów jest oparcie się na O.Z.N. jako siłę polityczną, mającej rzekomo oparcie 67 proc. ludności. Albo raporty administracyjne nie odzwierciedlały trafnie rzeczywistości, iż ostatecznie wybory są raczej zwycięstwem administracji, a nie Ozone, albo też wbrew trafny raportom Prezydium Rady Ministrów dla takich lub innych celów wysuwa podobne twierdzenie. Uważałbym to za błąd, lecz zrozumiałbym, gdyby padło twierdzenie, że oparcie się na Ozone jest niezbędne dla przeprowadzenia wyborów Prezydenta w r. 1940, lecz o ile się tego nie mówi, a natomiast wysuwa się twierdzenie, że Ozone jest siłą rzeczywistą, to muszę zrobić zarzut. — mówił p. Stoch. — że instrumenty niezbędne dla właściwej oceny są błędnie traktowane przez pana premiera.

Dalszym wymogiem, jakie stawia się Prezydium Rady Ministrów, to jednolitość programu i zgodna kooperacja wszystkich ministerstw. Tu w okresie minionym stwierdzić należy długotrwałą kontrowersję między działalnością sfer wojskowych a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na terenie Wołynia, czego przykładem jest sprawa Hrynek i polityki wojewody Józefskiego oraz kontrowersja między czynnikami wojskowymi a Ministerstwem Rolnictwa co do kolonizacji w sferze dróg strategicznych.

Wymagać także należy, aby Prezydium Rady Ministrów konsekwentnie realizowało swoje programy, względnie raz obroną linię polityczną. Wycofanie się z akcji przeciw Z. N. P. osłabiło wybitnie prestiż władzy.

Administracja nie może być traktowana nie po dżentelmańsku. Premier gen. Składkowski: A kto traktuje administrację nie po dżentelmańsku? Żądam kategorycznie wyjaśnienia kogo pan ma na myśli?

P. Stoch: Mówię ogólnikowo, a mówilibym szczegółowo, gdybym nie chciał narażać ludzi, których los od tego zależy.

Premier gen. Składkowski: To mi wystarczy, już się pan wycofał. Na przerywanie posła Kolbusza i na zarzut, że nie rozumie co mówi, p. Stoch odpowiada: więcej rozumiem, niż pańska tyśa głowa.

Marszałek Makowski: Proszę pana posła trzymać się tematu i nie robić obraźliwych wycieczek. Z przyjęciem przysięgi przedtem do wiadomości, że pan posel nie będzie odpowiadał na „zwischenruffy”. Obecnie pan wciąż operuje „zwischenruffami”.

P. Stoch: Dalszym żądaniem w stosunku do Prezydium Rady Ministrów jest, aby planowanie jego odbywało się na długiej fal. Zdając sobie sprawę z konieczności upytnienia zbytecznej ludności wiejskiej, należy zgóry odpowiedzieć, jak to ma się dokonać, czy przez wprowadzenie do miast istniejących, czy przez stworzenie nowych osiedli, czy przez przemysł ciężki, czy też przez chałupnictwo, dające większą wartość rozwiązaniu tego problemu bez wielkich kapitałów, jakich potrzebuje zorganizowany przemysł.

Na przerywanie posel Stoch odpowiada: Myśli panów nie sięgają tak daleko.

Marszałek: Proszę pana posła o trzymanie się tematu i o niezastawianie się nad zdolnościami myślowymi posłów.

P. Stoch: Prezydium Rady Ministrów nie docenia ani sprawy żydowskiej, ani nie próbuje rozwiązać sprawy ukraińskiej. Należy obawiać się, że nie dość jest znana historia Polski i działalność w niej żydów.

Żydzi przyszedli do Polski dawno, a działalność swoją zaczęli od handlu niewolnikami, których przez Niemcy i Francję wywozili najpierw do Andaluzji, a później na Krym i ponieważ w krajach muzułmańskich cena eunuchów była wyższa, po drodze pozabawiali ich męskości. (Głośnie i długotrwałe śmiechy zagłuszają dalsze słowa mówcy).

Marszałek: Proszę pana posła jeszcze raz o trzymanie się tematu. Mówimy o Prezydium Rady Ministrów. P. Stoch: Nic dziwnego, że Prezydium Rady Ministrów nie może rozwiązać zagadnień, jakie czekają, bo sięgając do początków powstania gabinetu można zrobić porównanie, że Prezydium Rady Ministrów wystąpiło do akcji w takim składzie: wicepremier Kwiatkowski, to silna grupa artyleryjska, która ruszyła na front w ochronie słabego patrolu piechoty i z miejsca zaczęła intensywną działalność. W czasie akcji komendanci oddziałów rozpoczynają alarmować, że artylerja nie ma dość silnej osłony ze strony politycznej, do akcji patrolu. Nic dziwnego, patrol takiej osłony dać nie mógł i nie może i to jest słabą stroną akcji całego Prezydium Rady Ministrów.

Wynikiem mego przemówienia powinno być zgłoszenie wotum nieufności, lecz tego nie zrobił. Obóz rządowy wygrał wszystkie najlepsze swoje karty i obawiam się, że przy zachowaniu tego obozu zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorsze.

Pos. Pikusa (Ozon) żąda, aby w Prezydium Rady Ministrów zorganizowano centralę spraw gospodarczych.

Sprawozdawca p. Gdula (Ozon): Przemówienie p. Stocha powinno być wygłoszone gdzieś na ulicznym wycie, w gromadzie, do której nie dochodzą nawet odgłosy oddzielnej pracy naszego państwa. Nie mam zamiaru polemizować z przemówieniem p. Stocha, albowiem polemika tego rodzaju dodałaby tylko poważnego niwelo. które wcale poważnym nie było.

Przy budżecie M. S. Z. zabrał między innymi głos p. Pankiewicz (Ozon), który omawiając zdarzenia jesienne, powiedział: Wysłanie naszych szerszych postulatów wywołało w prasie zaprzeczanie z nami Francji daleko idące niezadowolenie, którego wyrażenie skierowano pod adresem Polski. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dobrze poinformowana część społeczeństwa francuskiego gotowa jest zrozumieć intencje Polski, która nie sięga po cudze, ale będzie broniła swego do ostatniej kropli krwi. Jesteśmy przeświadczeni, że opinja francuska zacznie bezstronnie oceniać naszą politykę, idącą zdecydowanie do jasnych dla wszystkich celów.

P. Pankiewicz stwierdza, w dalszym ciągu, że w roku bieżącym wędzimy w okresie walki o kolonje i że te walki musimy wygrać.

Następnie bez dyskusji przyjęto budżet M. S. Wojsk., który referował pos. Pikusa (Ozon).

Rekwizycja pomieszczeń dla rzemieślników

Trzy wnioski poselskie

Posel Józefiak zgłosił wczoraj do laski marszałkowskiej dwa wnioski. Pierwszy z nich znany już naszym czytelnikom dotyczy ochrony przemyślników „polski”, w tym gospodarce.

W drugim wniosku pos. Józefiak proponuje ustawę „o rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej”. W uzasadnieniu czytamy, że jednym z środków do rozwiązania problemu przeludnienia wsi jest osiedlanie się ludności wiejskiej w miastach i zajęcie się przez nią handlem i przemysłem. Rzemieślnicy czy kupcy zamierzający osiedlić się w miastach nie rozporządzają jednakże takim kapitałem by mogli budować czy nabywać własne lokale a zmuszeni są je wynajmować. Przytem napotykać jednakże na trudności ponieważ bardzo często odmawia im się wynajęcia wolnych pomieszczeń względnie żąda się

czynszu niewspółmiernego do cen miejscowych.

Projekt ma na celu przyjęcie przez rekwizycję, pomieszczeń z pomocą tym kupcom i rzemieślnikom, którzy odpowiednich lokali wynająć nie mogą mimo że w danym miejscu odczuwa się brak polskich warsztatów pracy a znajdując się wolne pomieszczenia odpowiednio na ten cel.

Aby jednakże właściciele nie byli pokrzywdzeni przewiduje się obowiązek zabezpieczenia należnego czynszu na okres 6-miesięczny i możliwość wyprzedzenia w powodu niepłacenia czynszu ustalonego przez sąd względnie niszczenia zajmowanych lokali.

Pos. Klimkiewicz z Ozonu zgłosił wniosek zawierający projekt ustawy o wojennym kryzysu ekonomicznym i wojennym medalu ochotniczym.

Podwójny kalendarz

Interpelacja posła ks. Lubelskiego

Posel ks. dr. Lubelski zgłosił onegdaj interpelację do premiera w sprawie powszechnego zaprowadzenia w państwie polskim kalendarza gregoriańskiego.

W r. 1937 — jak przypomniał interpelant — uchwalil Sejm zgłoszoną rezolucję następującej treści:

„Sejm zwraca się do rządu, aby u władz kościelnych obrządków i wyznań w Polsce, które do tego czasu trzymają się kalendarza juliańskiego, poczynił starania o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego.”

Po wojnie światowej — pisze ks. dr. Lubelski — wprowadzili kalendarz gregoriański następujące państwa: Japonia, Turcja mahometańska, bolszewicka Rosja, Rumunia, nadto prawosławne patriarchy konstancyjski, aleksandryjski i antiocheński, prawosławne cerkwie Cypru, Grecji, Estonji, Finlandji.

W Polsce trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego obrządek grecki - katolicki, cerkiew prawosławna i staroobrzędowcy. Za wprowadzeniem jednolitego kalendarza przemawiają nie tylko względy naukowe, ale i ważne względy społeczne, gospodar-

cze, państwowe i religijne. Wskutek podwójnego kalendarza obchodzi się w częściach państwa pod względem obrządkowym i wyznaniowym mieszanych podwójne święta, co ujemnie odbija się w handlu, rolnictwie, przemysle, a przede wszystkim w szkolnictwie, urzędach i w armji.

Ujemne strony podwójnego kalendarza dają się odczuwać, zwłaszcza w rodzinach mieszanych, których część rodziny trzyma się kalendarza gregoriańskiego, a część juliańskiego. Nado wywołuje to u wielu rozgorczenie, że w tych samych dniach, w których jedni świętują, drudzy pracują.

Przedstawiając te fakty i przypominając, że już dwa lata dobiega od uchwalenia przez Sejm rezolucji, interpelant pyta, czy i jakie starania poczynił rząd o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego i jakie są powody, że kalendarz ten nie został do tego czasu ogólnie zaprowadzony w państwie polskim?

W oparciu o człowieka niezależnego

Ludowcy dla kultury i bytu wsi

Dn. 13 b. m. obradował w Warszawie Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja. Po omówieniu sytuacji politycznej, spraw organizacyjnych, wysłuchał sprawozdania z obrad Głównej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego, akceptując uchwały tej komisji, w których m. in. powiedziano:

Stan i położenie, w jakim się polska wieś znalazła, wymagają natychmiastowego ustalenia planu i wzmocnienia wysiłków nad przywróceniem opanowania i podniesieniem ogólnego stanu kultury i warunków bytowania ludności wiejskiej.

W tej pracy ujętej do powszechności wysiłków, należy się przede wszystkim oprzeć o światłość, niezależnego człowieka, solidarnie i świadomie działającego w ramach dobrowolnych organizacji ogólnie - rolniczych. Praca w terenie winna być oparta o miejscowe komórki rolnicze, a na szczeblu powiatu o powiatową organizację ogólnie - rolniczą.

Odznaczenia

Krzyżami Zasługi

Zarządzeniem P. Prezydenta R.P. odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi m. in.: dr. Sabina Dembowska, Kalkist Kędzierski, Julian Rzepczyński, dr. Mieczysław Srokowski, Jadwiga Suffczyńska, dr. Julian Słaski, Marja Ulrichsowa, Wacław Waciorowski, dr. Kazimierz Józef Wolfram, Bronisław Zdanowicz, Leopold Żaryn, Małgorzata Zmudzka.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali m. in.: Marja Hryniewicz, inż. Jan Kloczkowski, dr. Janina Kozłńska - Sobierajska, Irena Leskiewicz, Anna Machczyńska, Janina Mayzlowa, dr. Czesław Niedzielski, Helena Nowodworska, Weronika Sipowicz, Tadeusz Szczerba, Zofja Szymańska, Michałina Tracz, Zofja Wołowicz, Stefanja Wasyńska, Marja Zaborowska.

Militaryzacja kołel na Rusi Podkarpackiej

HUSZT. 13.2. Równocześnie z objęciem przez gen. Prchalę resortu komunikacji wydane zostały zarządzenia o przeprowadzeniu z dniem 15 b. m. militaryzacji ruchu kolejowego na Rusi Podkarpackiej.

REUMATYKOM

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bole reumatyczne i artretyczne usmierzają. Tabletki Togał stosowane w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

Sztab ozonowy cofa się

Dwie godziny ukraińskie w Sejmie

Dnia 13 b. m. w dyskusji generalnej o budżecie, która trwała do późnych godzin wieczornych, przebieg obrad był następujący:

Głos Ukrainca

P. Witwicki: Przypada mi obowiązek omówienia polskiej polityki oficjalnej w stosunku do narodu ukraińskiego (głosy: nie ma narodu ukraińskiego).

P. premier oświadczył na Komisji Budżetowej, że rząd uznaje istnienie narodu ukraińskiego i że nie usiłuje go wynaradawiać. Tymczasem uznanie narodu to zarazem uznanie konieczności ustanowienia takich form ustrojowych i takich praw, któreby umożliwiły narodowi pełny rozwój. Zamierzeń rządu co do tego nie znamy. A jak wygląda rzeczywistość? W ubiegłym roku na Chełmszczyźnie zamknięto i zabrano świątynie ukraińskie (głosy: tam też Ukraina? Odbieramy to, co Moskale nam zabrali). Młodzież ukraińska nie ma dostępu do szkół, chłop ukraiński nie może powiększyć swego niewystarczającego gospodarstwa (przerwywanie, głosy: małość jeszcze dostali?), kupcom odbiera się możliwość zarobkowania (przerwywanie), prowadzi się tak zwana rewindykację dusz (liczne przerywania, głosy: bo słusznie odbieramy to, coście nam kiedyś zabrali). Zacytuje to, co powiedział w zeszłej sesji b. posel Hofman (głosy: to nas nieobowiązuje. To jest autorytet), kiedy mówił o rewindykacji. Mówił, że nie można wkraczać w sprawę wiary. My nie szukamy Ukraińców, lecz oni lgną do nas siłą wspólnoty krwi (przerwywanie). 12 stycznia był w Tarnopolu zjazd rady gospodarczej t.z. sekretariatu porozumiewawczego przy udziale członków rządu i wojska (głosy: to dobrze, brawo). Zjazd stwierdził dodatni wynik prac sekretariatu, wyrażający się w podniesieniu życia gospodarczego polskiego, a zahamowaniu ukraińskiego. (p. Żyborowski: to nieprawda, ja Panu odpowiem). Czy to jest zadanie Państwa? (przerwywanie, głosy: to nie jest ścisłe co Pan mówi. To demagogja). W czasie zeszlortycznych uroczystości listopadowych we Lwowie, jeden z przywódców O.Z.N. powiedział: „musimy wrócić narodowi polskiemu dusze polskie (okrzyki: brawo, tak jest, huczne oklaski) i ziemię polską (huczne oklaski), bo była ona zawsze polską (oklaski),

gdyż Polacy tu przyszedli, gdy była tu tylko ziemia i niebo”. W jednym z dzienników, stojących blisko rządu, czytamy ostatnio: „wielki program ofensywy w Małopolsce Wschodniej” (głosy: słusznie). Co to wszystko zna czy? to ofensywa, to atak aż do zniesienia przeciwnika. Chce się zniszczyć Ukraińców, ale panowie, którzy o tem myślą, źle oceniają sytuację. My dziś nie damy sobie wydrzeć duszy (oklaski na ławach ukraińskich). Przez 20 lat nie zrobiono nic, aby zwiększyć atrakcyjność Państwa Polskiego dla prądów wolnościowych, nurtujących dziś narody we wschodniej Europie (przerwywanie, głosy: frazes. Inaczej by Pan tu nie przemawiał).

P. Csadek: Naród ruski domaga się opieki i wzięcia go w obronę przed agitacją ukraińską (p. Pełeniński: co Pan opowiada?). (Głos: pełnomocnik). Intenjem ludności ruskiej zgła szam następującą deklarację: „Zwiąż zani na przestrzeni wieków z kulturą i narodem polskim, pragniemy żyć na ziemiach wspólnie zamieszkałych w braterskiej miłości i w zgodzie, jako lojalni obywatele, współodpowiedzialni za wielkość i potęgę Rzeczypospolitej.”

Ceny przemysłowe i rolnicze

P. Jedynak: * Dzisiaj społwie wsi w zakresie towarów przemysłowych, jest tak niskie, że nawet drakońskie obniżenie cen przemysłowych nie dałoby wielkiego rezultatu. Dopiero ze wzrostem przychodów, rolnictwa możnaby wspólnie przekalkulować ceny.

P. Sanojca: Mój stary znajomy kolega Wawrzakowicz, chce widzieć

Niedyspozycja min. Becka Wicemin. Szembek w Sejmie

Naskutek lekkiej niedyspozycji min. Beck nie będzie opuszczał swego mieszkania w ciągu najbliższych dni.

Wobec tego w czasie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, na którym m. in. omawiany będzie budżet M. S. Z. resort ten reprezentować będzie podsekretarz stanu p. Szembek.

Spokój wobec krzyku

Potega Francji bez patetycznych gestów

Włochy i Francja torza w obecnej chwili dialog, którym interesuje się cały świat. Włochy, a ściślej mówiąc, faszystowskie ich kierownictwo, krzyczą i wygrażają bardzo głośno. Francja natomiast odpowiada w tonie spokojnym i powściągliwym. Dzięki temu niektórzy słuchacze, a odnosi się to i do części naszej publiczności, informowanej nader często w sposób jednostronny, a nawet fałszywy, odnoszą wrażenie, że atakujące Włochy faszystowskie mają przewagę i sily po swej stronie. Francja natomiast, broniąca się w sposób tak powściągliwy, jest widać słabsza i może odczuwać lek. Tymczasem rzeczy mają się wręcz przeciwnie.

Język włoski, włoska proza, dziennikarska przede wszystkim, miała zawsze manję wyolbrzymiania i używania określeń w stopniu najwyższym. Oficjalny język włoski cierpi na nadmiar przymiotników, z których każdy ma końcówkę *issimo*, co oznacza naj. Nie ma rzeczy, któraby nie była naj. Faszizm, jego propaganda wyolbrzymiły jeszcze bardziej tę skłonność do przesady, pozabawily ją odcięcia konwencji, ironji i żartobliwości, która tak zabawnie zabarwia opowiadania marsjańskie. Włoskie *issimo* chce, aby je traktowano poważnie, aby składano mu hołd i schodzono z drogi. Gdy spotka się ze spokojem, z humorem i żartem w rodzaju wesółych manifestacji studentów francuskich, żądających Neapolu z Wezuwizem, to nie posiada się z obrzydzenia i chrypięce od krzyku.

Włoskie *issimo* i cały wsparty gmach werbalny włoskiego imperializmu, można tylko zostawić narzucany na plecy włoskiego narodu. Naród włoski nie ma wielowiekowej tradycji wolności, w której wychowali się Francuzi. Włosi od wieków przywykli do znoszenia niewoli, do krycia się ze swoimi myślami, do schodzenia z drogi niebezpiecznym dyktatorem.

Czekają, aż im się powinie noż, aby dokończyć dzieła, które zaczął los. Faszystowski krzyk jest więc formą narzeczona, używaną przez dziennikarzy, urzędników, piszących pod dyktando i na rozkaz, aby napędzić wzrąca świat i nastraszyć czytelnika. Brak pewności władców, nie mających bezpośredniego kontaktu z tłumem, który milczy, albo na komendę wznosi automatyczne okrzyki, każe forsować ton, używać określeń najbardziej drastycznych.

Gwałtowność włoskich ataków prasowych i oratorskich wywołuje na świecie niepokój, słuchacze bowiem obawiają się, że po gwałtownych tyradach i obelgach nastąpi atak, wybuchnie wojna. Tymczasem inflacja gróźb każe raczej przypuszczać, że ten, który krzyczy, pragnie skłonić przeciwnika do ustępstw bronią słowa, nie uciekając się do broni rzeczywistej. Hasła świadczyłyby raczej o niechęci do wojny, o pragnieniu uniknięcia jej.

Najgroźniejsze są napaści nieopowiedziane kanonadą słowa. W świecie zwierzęcym rzeczy mają się podobnie.

Gwałtowność włoskiej ofensywy dyplomatycznej - prasowej jest niezachowana. Jest manewrem sfery rządzącej, w najlepszym razie stanowicym świadectwo jej woli. Spokojna i stanowcza odpowiedź francuska wybedzi z łona nieskrępowanego i szlachetnego społeczeństwa, które może swobodnie dyskutować o wszystkich tematach, nie wyłączaając wojskowych, któremu wolno przedstawiać wypadki w barwach nieraz najczarniejszych, jak to czynią dziennikarze prawicowi i lubująca się w sensacjach pani Genowefa Tabouis z „L'Oeuvre”.

Francja jest tak pewna siebie, nerwy jej są tak spokojne, że nie obawiają się żadnego faktu, żadnej władzy, żadnej brzmiennej najstraszniejszej pogłoski, Autokrytycyzm francuski, przybierający teraz formę sadystrycznego dręczytelstwa, świadczy również o odczuciu sily.

Poza samochwalstwem włoskim i

wogóle dyktatorskim, kryje się pewność, kryje się zapewne siła. Krytycyzm we Francji ma zupełną swobodę wypowiedzi, się i dlatego nieświadomym rzeczy wydaje się, że położenie Francji jest straszne. Umundurowana prasa włoska widzi wszystko w barwach jaknajjaśniejszych i dlatego naiwni są przekonani, że faszizm opiera się na granitowych podstawach. Rzeczywistość francuska jest niekończąco lepsza od obrazu, malowanego przez francuski krytycyzm. Propaganda włoska na rzęca obraz, który ma zasłonić znacznie mniej okazały pierwowzór.

Mamy analogię w dziejach najnowszych, świadczącą o tym, że ustępliwość nie zawsze była objawem słabości. Trzecia Republika robiła co mogła, aby uniknąć starcia z Niemcami. Minister spraw zagranicznych Deleasse poświęcił został gniewowi Wilhelma. Tuż przed wybuchem wojny, w sierpniu 1914, premier francuski Viviani kazał wojskom francuskim wycofać się z granicy, aby uniknąć możliwych starć. Wydawało się, że Francja nie jest niezdolna psychicznie i fizycznie do prowadzenia wojny, że skapituluje.

Niezyciwi „nowcy” powoływali

się na francuską „zgniliznę”, na „wyrodnienie”. Szeregowie tych poglądów, cybujący często francuską literaturę i prasę doczekali się ze strony historii siarczystego demonta. Wiele przemawia za tem, że sytuacja dziejowa powtarza się, że krytycy Francji popełniają te same błędy, co ich poprzednicy, i że Francja obecna jest tą samą, która oparła się bohatercko inwazji, uratowała Włochy od zguby, podobnie, jak dawniej dała im niepodległość, i dzieło swojego mezwycięstwem.

Wielki i wytrwałosci ukoronowała zwycięstwem.

(r. z.)

Rozłam w jugosłowiańskim Ozone

Co pisze prasa chorwacka

Po nominacji gabinetem Cwetkovicza w ozonie jugosłowiańskim, do którego należą zarówno nowy premier jak i jego poprzednik Stojadinowicz nastąpił wyraźny choć formalnie jeszcze nie zarejestrowany rozłam.

Ponieważ nowa Izba jugosłowiańska nie obrala jeszcze prezydium według obowiązującego w Białogrodzie regulaminu funkcje przewodniczącego Izby sprawuje przewodniczący komisji weryfikacyjnej. Przewodniczącym komisji był dotychczas Stefan Czirik, który w gabinecie p. Cwetkovicza objął lekę robót publicznych, wobec czego zrezygnował z prezesury komisji weryfikacyjnej.

Na posiedzeniu komisji wysunęto dwie kandydatury. Ubiegał się o prezesurę jeden z przyjaciół b. premiera Stojadinowicza i b. minister Czwerkicz z grupy Cwetkovicza. Wojko Czwerkicz został wybrany większością 11 przeciw 9.

Wśród 11 głosów za Czwerkiczem było 3 członków partii rządowej i 2 głosy zjednoczonej opozycji, za stronnikami Stojadinowicza padło 9 głosów z partii rządowej.

Jak mówią Stojadinowicz, licząc na swoich przyjaciół w O-

zonie jugosłowiańskim będzie ubiegali się o przewodnictwo Izby, ale jak wynika z głosowania w komisji weryfikacyjnej, nie może liczyć na wybór.

W każdym razie ozonowa partja jugosłowiańska rozpada się na dwa skrzydła walczące ze sobą wyraźnie i dosyć ostro.

Prasa chorwacka z zadowoleniem wita ustąpienie Stojadinowicza.

Głównym błędem Stojadinowicza — pisze „Obzor” zagrzebski — było to, że chciał on przez wykretnie oświadczenia i dwu-

znaczne deklaracje nie tyle rozstrzygnąć sprawę chorwacką, ile zepchnąć ją na drugi plan.

Organ partji chłopskiej chorwackiej „Hrvatski Dnevnik” pisze:

P. Stojadinowicz dla porozumienia, żądał od nas kapitulacji. To, co nam proponowała jego prasa nie było przecież pojednaniem, a jedynie kapitulacją. Wszedł więc w zatarg z Chorwatami, zatarg tak ostry, że jego osoba stała się przeskoda nawet dla zwykłej wymiany zdań.

Obrona ducha przed siłą brutalną

Co powiedział Pius XI — ministrom brytyjskim

W czasopiśmie francuskim „Candide” ukazała się relacja bezpośrednia z ostatniej wizyty ministrów angielskich Chamberlaina i Halifaxa u Papieża Piusa XI.

Anglicy przypuszczali — pisze „Candide” w artykule pt. „Chamberlain i Halifax w Rzymie” — że Papież zjawi się miesiony w jakiejś, lub podtrzymywany przez swych dworzan. Niezwykle starzec wszedł pieszko, mocnym krokiem, głosem słabym, ale wyraźnym, powiedział po angielsku:

— Panowie, mówi do was człowiek bardzo stary, chory — człowiek, któremu niewiele już dni pozostaje do życia. Przez całe swe życie i aż do bliskiej już mej śmierci walczyłem i walczyć będę w obronie ideałów unijonowanych idej: jest to idea obrony ducha przed siłą brutalną, obrona słabego przed napaściami, napaściami narodów przed wielkimi, wolności, przed despotyzmem i prawdziwej sprawiedliwości przed gwałtem. Mnie wypadnie

niedługo opuścić tę walkę. Potem, po dłuższej chwili milczenia, spojrzal na audytorjum i rzekł:

— Panowie, na Was spada ciężar kontynuowania tej walki. Wy musicie bronić zagrożonej cywilizacji.

Po tych słowach odprowadził ich osobicie do drzwi swych apartamentów.

Ministrowie angielscy wyszli wstrząśnięci do głębi.

Brak myśli — ubóstwo słowa

Brońmy czystości języka w prasie

Niedawno poruszyliśmy na tych łamach aktualną sprawę zepsucia języka w dziennikach. Rzecz jednocześnie omawiana jest w wielu środowiskach.

Właśnie w sekcji języka polskiego T-wa Literatów i Dziennikarzy dr. Artur Chojacki wygłosił referat p. t. „O dawniejszych i nowych błędach językowych”.

Prelegent wyliczył i omówił serię ważnych błędów językowych, z którymi spotykamy się w druku i mowie.

Rozwinięta się ciekawa dyskusja naukowa. Brał w niej udział prof. Zygm. Weyberg, prof. Józef Morozewicz, W. Trzebiński, J. Rossowski, Bol. Lutowski, konsul Fr. Brzeziński i in.

Zastanawiano się również nad sposobami walki ze złem, które się rozplenia zastraszająco i grozi niekwestionowanym zniszczeniem naszego języka. Wszelkie pomysły w tym kierunku wymagają zespolenia wysiłków ze strony miłośników języka polskiego, czego dotychczas nie udało się osiągnąć.

Na wniosek p. Trzebińskiego, sekcja języka polskiego przy Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich podjęła ma jeszcze raz próbę zjednoczenia poszczególnych organizacji językoznawców, a gdyby się to udało — podjąć zbiorową akcję w obronie czystości języka polskiego.

Tej akcji zbiorowej przyjąć mogą z pomocą dziennikarze, skazu-

jąc na banieje zaśmiecające codzienną prasę słowa i wyrażenia, których parę przykładów niedawno przytoczyliśmy.

Świeżo w książce p. t. „Kto może być dziennikarzem”, pisze o tem wymownie i pouczająco profesor Józef Wasowski. W wykładzie p. t. „Ubóstwo słowa” autor przypomina, że s. p. Aleksander Świętochowski w ostatnim artykule z dn. 7 kwietnia 1938 r. już niedokończonym, pisał o niechlujstwie językowym:

„Gdy dawne pojęcia, zasady, pewniki zostały przez wojnę zdruzgotane i sponiewierane i trzeba było stworzyć nowe, dla których brakowało pomyslowości, zaczęto wprowadzać obce, lub fabrykować nowe wyrazy, nadawane starym odmienne znaczenia, układane niezwykle frazesy. Pojawily się: incydent, kontakt, konflikt, sensacja, rezim, pretekst, rewolucja, pucz, gładziszaltowna, szmonces, szlagier i in., pomimo, że język polski posiada doskonałe wyrazy dla tych pojęć.

Podniecone życie w odzyskanej niepodległości, chęć zabrania głosu w opinii publicznej, łatwość utworzenia sobie własnego dla niej wyrazu, wreszcie spekulacja papieżem drukowanymi — wszystko to zepchał nase ochotników naszej miary, niezadowolonych do żadnego autorstwa, do rozwyżniania trudnych zagadnień, do prowadzenia walki ideowej. Ta cerecha musiała ratować swoją niemoc u-mysłową albo fabrykowaniem „świecidelek stylistycznych, albo zdołaniem swej biednej prozy liczmanami. Natłoczeniu czeladnikowi dziennikar-

stwa, i łobuzemu mistrza, zdaje się, że gdy kołnierze swego artykułu przetła frontem, barykadą, odcinkiem, dekompozycją i tym podobnym wytarłym szychem, stworzy piękny dywan, a to jest bardzo pospolita sierka.”

Możnaby ułożyć długą listę określeń — pisze red. Wasowski — których nadużywanie — „aż do znużenia, aż do obrzydzenia” — uboży język dziennikarski. Narzucały się dziennikarzom rozmaite wyrazy, usuwające szereg określeń ściślejszych, nieprawidłowo zastępujące inne, właściwsze. Każde słowo jest jednym i niezastąpionym.

Co innego znaczy słowo „znużony”, a to innego „znużony”, czy „wyczerpany”.

Różne znaczenia mają słowa: smutny, przygnębiony, zasepiony, zgnępany. Co innego wesoly, a co innego radosny itd. Tymczasem niektóre określenia, stosowane dziś w języku dziennikarskim, jakby pochłaniają inne, dając wyraz pojęciom zbliżonym, pokrownym, a przez to zacierają różnice znaczeniowe.

Tak często używane i nadużywane określenie „rozbudowuje” nieprawidłowo zastępuje szereg różnych określeń, jak: rozszerza, powiększa, wzbogaca, rozwija.

Określenie „montuje” usuwa słowo — buduje, tworzy, wznosi, organizuje, powołuje do życia.

O ambasade polską w Watykanie

Interpelacja ks. posła Lubelskiego

Posel ks. Lubelski zgłosił wczoraj do łaski marszałkowskiej następującą interpelację:

„W dniu 27 grudnia 37 r. zmarł i p. Władysław Skrzyński, ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej. Od tego czasu a więc przeszło rok ambasada ta nie jest obsadzona. Ponieważ tak długie nieobsadzanie placówki dyplomatycznej uważa się zawsze w stosunkach dyplomatycznych za objaw oziębienia wzajemnych stosunków względnie niezadowolenia jednej strony z drugiego kontrahenta i ponieważ tak długi brak ambasady wywołuje w narodzie polskim który w ogromnej większości swej pragnie, aby stosunki państwa polskiego ze Stolicą były jak najcieplejsze i jak najlepiej rozwinięte, zaniepokojenie i rozmaite komentarze, dla tego zapytuje Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Zagranicznych dlaczego ambasada przy Watykanie opróżniona przez śmierć s. p. Władysława Skrzyńskiego nie została obsadzona i kiedy jej obsadzenie nastąpi?”

Min. Roman na „Batorym” na wystawę do Nowego Jorku

— Rozkład rejsów statku „Batory” w ten sposób zmieniono, iż statek ten odejdzie z Gdyni w dn. 22 kwietnia r. b. i przybędzie do Nowego Jorku specjalnie na otwarcie pawilonu polskiego na wystawie światowej.

Na pokładzie „Batorego” uda się delegat rządu polskiego, który dokona otwarcia pawilonu.

Prawdopodobnie delegatem tym będzie minister Antoni Roman.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Na przekór złośliwej aurze FIS w atmosferze melancholiji

(Od specjalnego korespondenta)

Wśród fatalnej — zwłaszcza ze sportowego punktu widzenia — pogody, odbywa się FIS naprzekór złośliwej aurze i wszystkim, co się przeciw tej imprezie sprzyjsło. Główną troską całego Zakopanego jest w dalszym ciągu śnieg. Poszukiwanie śniegu odbywa się nieustannie. Szukają go organizatorzy, aby mieć w zapasie jakąś trasę w razie, gdyby poprzednio wyznaczona roztopiła się, o co nie trudno przy 8 stopniach ciepła. Szukają gorączkowo śniegu również zawodnicy, skoczki i biegacze dla treningu. Najenergiczniej pracuje drużyna niemiecka. Już o godz. 6-ej rano zawodnicy opuszczają hotel Maraton, gdzie mieszkają, i udają się na poszukiwanie terenów dla treningów. — Ja właściwie nie narzekam — mówi mi członek drużyny niemieckiej Willy Walsch, którego spotykam powracającego z takiej rannej wycieczki. — Gdyby śniegu było więcej — to zawody byłyby trudniejsze, wybrano by bardziej skomplikowane trasy. A tak biorąc to, co jest

Dobrze mówić takiemu, który zdołał być 4-te miejsce w biegu zjazdowym. Inaczej zupełnie zapatrują się na brak śniegu Jugosłowianie czy Węgrzy, którzy w dotychczasowych konkurencjach dzielą się z Polską — niestety — ostatnimi miejscami. — Nie widzieliśmy w tym roku śniegu zupełnie — mówi kierownik drużyny węgierskiej, rozkładając bezradnie ręce... — Nie mieliśmy w tym roku treningu — mówią Jugosłowianie, — u nas tak samo, jak tutaj, śniegu nie było. Wszyscy z rozpaczą pocieszają się „sloganem”, rzuconym przez jednego z Francuzów, „wodka dobra rzecz”. Ta „wodka” pociąga cudzoziemców niespodarcie, to też raczą się nią obficie i przy każdej okazji dolewając ją sobie do herbaty, do zupy itd. Wogóle FIS odbywa się tym razem pod znakiem alkoholu. Zaczęło się to od oficjalnego, z początku bardzo sztywnego przyjęcia w Mor-

Zakopane, w lutym. skiem Oku, gdzie jednak pod koniec temperatura tak skoczyła w górę, że Włosi z Austriakami odtańczyli na stołach jakiś szalony tyrolski taniec, a Lotysze wyciągnęli z ta paaków kraciaste sportowe koszule i ująwszy je w palce, jak baletnice spódniczki, popisali się swymi na rodowem piąsami. Poza knajpami jednak reszta kupców i przedsiębiorców zakopiańskich narzeka. — Niema zupełnie rachy — mówią wszyscy; — przecież w lutym, w zwykłym sezonie, nawet bez zawodów, więcej było publiczności, niż teraz. Odstraszyli ludzi poniekąd i wysokie ceny, jakie początkowo wyznaczono. Przecież pokój, jak ogłoszono oficjalnie z miesiąc temu, miał kosztować przeciętnie 18 — 20 złotych. A teraz stoją puste po 8 i 10 złotych. — Może przyjadą goście choć na ostatnie trzy dni, — pocieszają się „tubylcy”. — Przecież zawody odbywają się, a pogoda może się jeszcze poprawić. L. Win.

Finlandja zwycięża w biegu 4 x 10 km. Polska sztafeta zajęła 8-me miejsce

Niestęchanie trudne warunki, w jakich rozpoczęły się zawody F.I.S. w Zakopanem, niestety, dotychczas nie poprawiły się. Mimo przeniesienia na północne stoki Gubałowski trasy wczorajszego biegu sztafetowego 4x10 km. przedstawiała się ona niekorzystnie. Śniegu było mało, a miejscami przeświecała goła ziemia. Niewiele pomogło namieszanie śniegu z polany Chocholowskiej. Ze startu ruszyli jednocześnie pierwsi zawodnicy wszystkich 10-ciu uczestniczących sztafet. Na czoło odrazu wysuwają się biegacze skandynewscy, do których dołącza się Włoch A. Compagnoni. Przez cały czas pierwszej zmiany prowadzi Fin Pitkanen przed Szwedem Haegglundem, który w tej kolejności przybywają też do mety. Na trzecim miejscu przybył Włoch A. Compagnoni, co było prawdziwą sensacją. Czwartym był Francuz Gindre, za nim Szwajcar Freiburghaus, Niemiec Loebhiehler i dopiero na 7-ym miejscu Norweg Odden, dobiegając do mety z wysiłkiem. Polak Karpiel był dziewiąty, za Jugosłowianinem Sniolsem. 10-ym i ostatnim był węgier Dezseo. Na drugiej zmianie nastąpiły przemiany kolejności zawodników. W wyniku zajętej walki pomiędzy Szwedem Stenvallenem a Finem Alakuppi,

na metę pierwszy wpada Szwed, o 10 minut przed Finem. Świetnie biegający Włoch S. Compagnoni utrzymał trzecie miejsce, Norweg Fosseide wysunął się na piąte miejsce. Zawodnik polski Orlewicz minął Jugosłowianina Kernsteina i przychodzi na metę 8-my. Trzecia zmiana przynosi coraz zaciętszą walkę. Fin Olkinuora odbiera Szwedowi Westbergowi prowadzenie i przychodzi na metę pierwszy. Włosi nadal utrzymują 3-cie miejsce, które go nie oddają już do końca. Pozostali bez zmiany. Polak Matuszyna na 8-ej pozycji. Czwartą zmianę wprowadza już nie znaczne przesunięcia. Świetny biegacz norweski Hofsbakken po pełnym pościgu minął zawodnika szwajcarskiego Gemma i na samej metce już tylko kilkanaście metrów dzieli go od Włocha Pamerona, którego jednakże nie zdolał dobiec. Pierwsze miejsce w tej zmianie zajął Fin Karppinen, daleko za nim Szwed. Trzecie miejsce zajęte przez Włocha przed Norwegiem, jest wielką sensacją tegorocznych zawodów. Piąte miejsce wywalczyła Szwajcarka. Szóste Niemcy, siódme Francja. Na ostatniej zmianie w sztafecie polskiej walczył doskonały biegacz Nowacki, nie mógł on jednak poprawić pozycji Polski z powodu słabych

wyników poprzednich zmian i nie zdołał dobiec Francuza, chociaż zmniejszył dzielący go od niego dystans. W klasyfikacji ostatecznej pierwsze miejsce zajęła sztafeta Finlandji (Pitkanen, Alakuppi, Olkinuora i Karppinen) w czasie ogólnym 2:08:35, 2) Szwecja (Haegglund, Stenvall, Westberg, Pahljen) w czasie 2:09:43, 3) Włochy (A. Compagnoni, S. Compagnoni, Baur, Jameron) 2:13:38, 4) Norwegia (Odden, Fosseide, Evensen, Hofsbakken) 2:13:55, 5) Szwajcarka 2:15:43, 6) Niemcy 2:16:3, 7) Francja 2:18:04, 8) Polska (Karpiel, Orlewicz, Matuszyna, Nowacki) 2:19:43, 9) Jugosławia, 10) Węgry.

Spokój na pograniczu

Polski i Czechosłowacji

Prasa czeška zamieszcza oświadczenie oddziału śląskiego, Czesko-słowackiej Rady Narodowej w Morawskiej Ostrawie. W oświadczeniu tem czytamy: „Dzięki wspólnym staraniom władz państwowych jakoteż oddziału śląskiego narodowej Rady czesko-słowackiej w Morawskiej Ostrawie, udało się osiągnąć pożądane uspokojenie na pograniczu czeskosłowacko-polskiem. Dowodem tego jest, że już od przeszło 14 dni nie doszło do żadnych incydentów na pograniczu. Dzięki zdecydowanym zarządzaniom władz pa-

stwowych niemożliwione też zostały niewłaściwości, wywoływane przez agentów prowokatorów, którzy działali i na naszym terytorjum państwowem i wywoływali akcje, za które potem cierpiał niewinny nasz lud czeski na terytorjum Czeskosłowackiego, przyłączonego do Polski. Oczekujemy i mocne wierzymy, że tam samemu wytworzone warunki dla przyjaźni i współpracy i porozumienia obu sąsiadnych państw słowiańskich i do ludowi naszemu na odstąpieniem terytorjum Czeskosłowackiego zapewniona będzie spokojna przyszłość.”

Skazanie Niemca za obrazę narodu polskiego

Przed sądem okręgowym w Chorzowie stanął dn. 13 b. m. radny frakcji niemieckiej z Wielkich Hajduk Józef Kotala, oskarżony o publiczne wyszydzenie narodu i pa-

stwa polskiego oraz o rozpiewanie fałszywych wieści. Sąd skazał Kotalę na rok więzienia i 500 zł. grzywny.

Stolica Finlandji wstrząśnięta dwoma krwawymi zbrodniami

Stolica Finlandji Helsinki wstrząśnięta została dwoma niezwykle krwawymi zbrodniami. Znany lekarz fiński dr. Lindrus w czasie sprzeczki zastrzelił ordynatora szpitala, w którym pracował, dr. Nervi. Po dokonaniu zbrodni dr. Lindrus popełnił samobójstwo. O tej samej godzinie miała miejsce druga zbrodnia, tym razem w rodzinie jednego z najwybitniej-

szych malarzy fińskich młodego pokolenia. 28-letni Paavo Lahti z nieustalonych dotychczas powodów poderżnął brzytwą gardło swaj 29-letniej żonie, a następnie w ten sam sposób zamordował 57-letnią matkę żony oraz 4-miesięcznego synka. Lahti usiłował popełnić samobójstwo, podrażniając sobie gardło.

Zebrania P. A. L.

W dniach 11 i 12 b. m. odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury. Omówiono program zebrań literackich. Na najbliższym zebraniu dn. 20 b. m. prof. dr. Bolesław Hryniewiecki wygłosi odczyt p. t. „Pan Tadeusz” w oczach botanika.

W kwietniu r. b. odbędzie się uroczyste posiedzenie Akademji poświęcone przyjęciu nowego Akademika Kazimierza Wierzyńskiego. W związku z tegorocznym konkursem polonistycznym w szkołach średnich, wyznaczono delegatów do sądów konkursowych poszczególnych kuratorów. Przynano z funduszu im. Marszałka Piłsudskiego 2 stypendja po 1.500 zł. na wyjazd zagranicę Teodorowi Parmickiemu i Marijanowi Ruth - Baczkowskiemu. Postanowiono wziąć udział w uroczystościach, organizowanych w dn. 3 — 5 września r. b. w Krzemieńcu z okazji 130 rocznicy urodzin Juliusza Stowackiego. Postanowiono uczcić pierwszego prezesa P.A.L. Wacława Sieroszewskiego z okazji 5-cio letniej prezesury umieszczeniem jego portretu w sali Akademji.

Wyrok w procesie o nadużycia kolejowe na st. Zabkowie

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł dn. 13 b. m. wyrok w sprawie o nadużycia kolejowe na szkodę Skarbu Państwa w wysokości kilkuset tysięcy zł., popełnione w Zabkowie. Sąd skazał inż. Hermana na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, b. zawiadowcę Wróblewskiego na 5 lat więzienia, b.

zawiadowcę Bolesława Balcera również na 5 lat więzienia oraz Teodojusza Fiedlera na 3 lata więzienia. Innych oskarżonych w liczbie 7-u sąd skazał od 7 miesięcy do 1 roku więzienia, 4-ch oskarżonych sąd uniewinnił. Ponadto sąd przyznał od poszczególnych oskarżonych powództwo cywilne w wysokości kilkudziesięciu tysięcy zł.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlings

— Ekscelejca Leukos, tak? — pytał stewarda, na pół żywy ze znużenia. — Tak jest, panie doktorze. Doktor Carell włożył się za stewardem. Po drodze zapalił papierosa, aby nieco oprzytomnieć. — Ekscelejca Leukos? Był mi nistrem gdzieś na Bałkanach, prawda? Jedzie w towarzystwie siostrzenicy, ślicznej dziewczyny? Steward potrząsnął głową. Nie mu o tem wszystkim nie było wiadomo. Doktor Carell trzął się z zimna. Śpiący statek robił na nim niesamowite wrażenie. Paliło się niewiele lamp. Wyglądał jak zczarowany zamek, opuszczony przez ludzi. Tylko od czasu do czasu wylaniała się sylwetka nocnego stewarda, albo strażaka czuwających nad snem pasażerów. W palniarni, w której szemrała tajemniczo fontanna, doktor Carell musiał chwilę odpocząć. — Tak biegniecie, przyjacielu! — mówił do stewarda. — Boicie się, że przyjdzie nam za późno. Nie ma obawy. Nie macie pojęcia, jakim wytrzymałem stworzeniem

jest człowiek. Oczywiście czasami dzieje się inaczej. Raz, dwa, i Styka już przekroczone. Doktor Carell śmiał się. Echo dudniło w szklanej palniarni głucho, niesamowicie. Statek upiorów! Przestraszył się tego echa, rzekł do stewarda. — Chodźmy! Ekscelejca Leukos witał doktora Carella dostojnie, jak minister urzędnika, który przyszedł na audjencję. Siedział na łóżku w kokietyrnej pidżamie w białoróżowe paski. Kabina była rześcicie oświetlona, paliły się wszystkie lampy. Zaprosił lekarza uroczystym gestem, aby usiadł. — Ubolewam bezgranicznie (infinitum), że kazałem pana obudzić — zaczął nienaganna francuzczyzna. — Sen, to święta rzecz, prawie równie święta, jak śmierć. Ale cóż robić, kiedy spać nie na człowieka choroba? Doktor Carell zorientował się odrazu, że sprawa jest poważna. Ten rozmowny pacjent miał wysoką gorączkę, był w stanie bliskim delirjum. — Lękam się — ciągnął Leukos

— aby materia nie zniszczyła we mnie ducha. Chory ząb może zniszczyć człowieka, stworzonego na miarę Cezara. — W moim wypadku — Leukos ściszył wstydliwie głos — chodzi o ślepkę kiszki. Doktor Carell stwierdził ostre zapalenie ślepej kiszki. — Przyśle panu z apteki worek z lodem. Proszę trzymać przez kilka godzin na brzuchu. Pan mówił, że te objawy już występowały? Może uda się opanować ból. W każdym razie uważam, że nie obejdzie się bez operacji i to w najbliższej przyszłości. Przysłać panu pielęgniarkę? A może ekscelejca ma kogo? Leukos patrzył na doktora, jak by nie rozumiał jego słów. — O ile sobie przypominam, podrozuje pan ze swoją siostrzenicą, prawda? — Tak, tak! — Leukos schylił głowę. — To mademoiselle Georgette Adonard z Komedji Francuskiej. — Gdy doktor chciał co powiedzieć, położył palec na ustach i wskazując na drzwi kabiny, mówił dalej: — Była na balu. Dlaczego nie miała pójść? Młodość ma swoje prawa! Po powrocie pielęgnowała mnie przez całą noc, choć padała ze znużenia. Dobrze z niej dziecko. Przed kwadransem kazałem jej iść spać. Leukos podniósł rękę. — Pozwólmy jej spać, szanowny dok-

torze! — Wyciągnął do doktora dłoń na znak, że wizyta skończona. Z apteki przyniesiono worek z lodem. Leukos skrecał się z bólu, jakby ktoś wpakował mu we wnętrzości płonąca pochodnię. Leżał cicho, cierpliwie. Nadśluuchiwał. Kiedy ona nareszcie przyjdzie? Przecież kiedyś musi przyjeść! Tak, ciężko rozstać się z ostatnim marzeniem. Była jak róża rosnąca na cmentarzu, myślał melancholijnie Leukos. Kitty Sullivan zabrała mu tę różę. XIX. Z panien Holl Mary była tego ranka gotowa pierwsza. Była do radjotelegrafu, aby zapytać, czy oczekiwana depesza nie nadeszła. John — córki nazywały tak ojca — odpowiedział z pewnością: W pośpiechu zapomniła włożyć płaszcz, marża! przeraźliwie. Dał gwałtowny, zimny wicher, pokład był mokry. Trzy czerwone kominy dymiły i kopciły spowijając statek czarną chmurą. Pachniało węglem. Zza zasłony dymnej ukazywało się chwilami blade słońce i na próżno starało się przebić ją swymi słabymi promieniami. — Ach, jak zimno! — zawołała Mary wchodząc do kabiny radjotelegraficznej. Stała przeszukiwała stos depesz,

nie odrywając przytem oczu od Mary. — Nadeszła przed kwadransiem — rzekł po chwili, wręczając jej depeszę. — Sam ją odbierałem. Zdaje się, że wiadomości są pomyślne. Tak, wszystko dobrze. Mary promieniowała. — Dziękuję! Już jej nie było. Pani Holl spała jeszcze, nie można jej było budzić pod żadnym pozorem. Jeżeli wiadomość jest zła, lepiej ją przyjmie człowiek wyspany, dobrej zawsze czas się dowiedzieć. Takie były jej zasady; córki respektowały je skrupulatnie. Dziewczęta szeptaly wesoło i beztrudnie. Od czasu do czasu Ethel coś krzyknęła. Mary przywoływała ją do porządku: mama śpi! A więc bank Holla był istotnie przez kilka dni w kłopotach. Nastąpił run, trzeba było zawiesić wypłaty (uczyniły to wszystkie banki). Lecz zaraz przyszła interwencja i pomoc rządu. Teraz wszystko już wróciło do normy. John jedzie jutro do Nowego Jorku, powitać rodzinę. Rozmowa stawała się coraz bardziej ożywiona. Pani Holl obudziła się wreszcie; ledwie otworzyła oczy, westchnęła, jakby za chwilę miał nastąpić koniec świata. (D. e. n.)

Pierwsze posiedzenie

Komitetu Organizacyjnego Instytutu Wynalazków

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainicjowało powołanie do życia specjalnego Instytutu Popierania Wynalazczości.

W związku z tem odbyło się w dniu 13 b. m. w sali recepcyjnej Ministerstwa P. i H. pod przewodnictwem p. wiceministra dr. A. Bose 1-sze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego tego Instytutu.

Zagajając posiedzenie p. wiceminister dr. A. Bose podkreślił w swoim przemówieniu dużą wagę jaką Ministerstwo przywiązuje do prac Komitetu oraz do dalszych prac Instytutu, którego głównym zadaniem powinno być roztoczenie w sposób racjonalny i prosty opieki nad wynalazkiem i wynalazczością. Zdaniem p. wiceministra, musimy stopniowo udoskonalać główne instrumenty pracy, które w sumie składają się na politykę przemysłową państwa.

Z kolei zabierał głos: p.p. prezes Państwowego Urzędu Patentowego St. Czaykowski, przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji — J. Bybowski; Ministerstwa Spraw Wojskowych — kapitan Ciesielski; Ministerstwa Opieki Społecznej — dr. Madeyski; Związku Izb Przemysłowo-Handlowych — dyr. J. Jakubowski; Towarzystwa Wojskowo-Technicznego — plk. dypl. St. Rotarski; Stowarzyszenia Popierania Wynalazków w Łodzi — inż. J. Strzelecki; Stowarzyszenia Popierania Wynalazków w Katowicach — mgr. Hein oraz dłuższe przemówienie wygłosił inż. Siennicki — wszyscy deklarując jak najszybszą współpracę z Instytutem, którego powołanie do życia uważają za fakt dużej doniosłości.

Nowe projekty ustaw gospodarczych przyjęte przez Radę Ministrów

Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła dwa nowe projekty ustaw, które będą przedłożone na bieżącej sesji ustawodawczej.

Pierwszy projekt ustawy dotyczy organizacji wystaw i targów gospodarczych oraz aukcyj, czyli przetargów publicznych na towary. Projektowana nowelizacja ma przede wszystkim na uwadze przeciwdziałanie urzędzaniu imprez karłowatych, które dochodzą częstokroć do skutku pod nazwą „wystaw” i „targów”, a nie wykonują w czasie swego trwania istotnych zadań jakie spoczywają na tego rodzaju imprezach.

Drugą projektowaną ustawą reguluje nadzór nad niektórymi środkami żywienia zwierząt. Ma ona na celu unormowanie jakości znajdujących się w obrocie tych środków żywienia zwierząt, które stanowią, odpadki, lub też produkty pochodne różnego rodzaju przemysłu, a które jako takie mogą być łatwo fałszowane przez dodawanie domieszek bezwartościowych, albo nawet szkodliwych dla zdrowia zwierząt. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że łączy się ściśle z pracami nad podniesieniem opłacalności gospodarstw wiejskich przez zapewnienie dalszego rozwoju wytwórczości zwierzęcej.

Przed umową handlową z Węgrami konieczność rozszerzenia obrotów

W związku z podjęciem rozmów handlowych z Węgrami, zostały dokonane ostatnio pewne wysiłki w kierunku ulokowania na rynku polskim większych partii towarów węgierskich.

Wielką uwagę skupiły obecnie Węgry na artykule w Polsce dawniej bardzo popularny, a mianowicie na winie węgierskie i w tym celu urzędzona została przed stawicielstwo handlowe wystawa win węgierskich, mająca na celu popularyzowanie tego artykułu i umożliwienie rozszerzenia wymiany handlowej polsko-węgierskiej.

Największą uwagę skupiły obecnie Węgry na artykule w Polsce dawniej bardzo popularny, a mianowicie na winie węgierskie i w tym celu urzędzona została przed stawicielstwo handlowe wystawa win węgierskich, mająca na celu popularyzowanie tego artykułu i umożliwienie rozszerzenia wymiany handlowej polsko-węgierskiej.

Ze względu na rolniczy charakter Węgier, sprawa wymiany handlowej natrafiała na pewne trudności, jednak ze względu na specyficzne warunki produkcji spodziewać się należy iż trudności te zostaną usunięte, umożliwiając jednocześnie wydatniejszy eksport artykułów przemysłowych z Polski.

Ucieczka kapitałów z Czechosłowacji znowelizowanie przepisów dewizowych

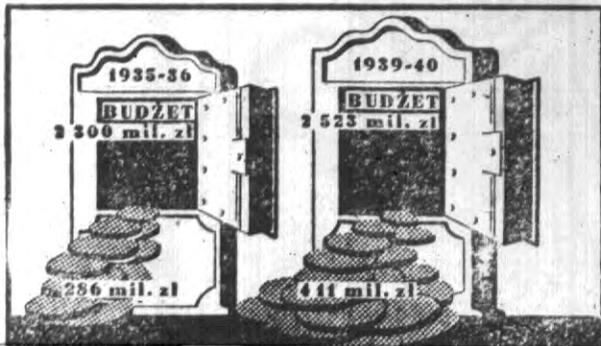
Atmosfera niepewności, alarmujące pogłoski o załamaniu się korony i o zmianie systemu walutowego w Czechosłowacji spowodowały ostatnio znaczną ucieczkę kapitałów zagranicę.

Wobec zagrożenia ucieczką kapitałów z tytułu wierzytelności itp. Fachowcy obliczają, że straty państwa, spowodowane nielegalnym wywozem kapitałów zagranicę, sięgają miliardów koron.

Tylko w styczniu r. b., w okręgu celnym Pragi, wpłynęła do Skarbu państwa rekordowa kwota 10 mil. koron z tytułu grzywien za przestępstwa dewizowe. Drogi, jakimi przemycą się kapitał zagranicę, są najrozmaitsze, a więc: wywóz dewiz, futer, drogich kamieni, samochodów, zabytków sztuki, eksport towarów po cenach niższych od kosztów produkcji, deponowanie ka-

pitahu zagranicą z tytułu wierzytelności itp. Fachowcy obliczają, że straty państwa, spowodowane nielegalnym wywozem kapitałów zagranicę, sięgają miliardów koron. Aby powstrzymać falę ucieczki kapitałów z zagranicę, rząd zmuszony został do znowelizowania przepisów dewizowych, wprowadzając surowe kary za nielagalny wywóz kapitałów oraz daleko idące ograniczenia w przydziale dewiz. Przepisy te mają wejść w życie już w najbliższych dniach, jednocześnie zaś rząd przygotowuje reorganizację kontroli granicznej.

Obsługa długów w budżecie państwa



Obok wydatków na obronę i na oświatę poważną pozycję w budżecie państwa stanowią „obsługa zobowiązań”. Na tym odcinku obserwujemy ostatnio bardzo niekorzystny i alarmujący trend, że całkowita suma spłaty odsetek od zadłużonych pożyczek oraz rat na poczet kapitału długiego — rośnie w ciągu pięcioletniego okresu — do 125 milionów. Oto przed pięciu laty na obsługę spłaty wierzycieli oraz odsetek Skarbu Państwa wystarczyło mobilizować fundusze w ciągu półtora miesiąca, obecnie zaś trzeba już dochody dwumiesięczne poświęcać na ten cel. Jest to tem bardziej charakterystyczne zjawisko, że w tym czasie przeprowadzono konwersję szeregu pożyczek, co w rezultacie zmniejszyło częściowo ciężar obsługi zobowiązań.

Wzrost obsługi długów, wyprzedzający tempo zwiększania się budżetu, jest wynikiem realizacji szerokiego planu inwestycyjnego. Jak wiadomo, duża część robót prowadzonych przez państwo, finansowana jest z kredytów, które muszą być spłacane i oprocentowane.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była szczególnie słaba dla waluty holenderskiej, dla reszty zaś utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 283, Bruksela — 89.45, Kopenhaga 110.85, Londyn — 24.85, Nowy Jork kabel 5.30.25, Oslo 124.85, Paryż 14.05, Sztokholm 127.90, Montreal 5.27, Zurych 120.25, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27.50, kanadyjskie 5.23, floreny holenderskie 282, franki francuskie — 18.99, szwajcarskie 119.75, funty angielskie 24.76, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.20, korony norweskie 124.25, duńskie 110.45, szwedzkie 127.30, liry włoskie odcinki do 100 H-rów 16.40, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 71.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 1/4% poz. wewn. Notowano: 3% inwest. I em. — 90.75, II em. — 91.75, seria 96.75, 4% dolarowa 43.75, 4 1/2%, wewnętrzna 66.50, 4% konsol. drobne i grubsze odcinki 68, 5% konwers. 71.25, 5% kolejowa 69, drobne odcinki 67.50, 5% Warszawa z 1933 r. — 74.25 — 74, odcinki po 1.000 zł. — 76, 5% Warszawa stare — 77.75 — 77.50, 4 1/2% ziemskie 64.50, 5% Lublina z 1933 r. — 62.50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 130 bez kuponu, za który to kupon płacono 8 zł. Ostrowiec — 78 — 78.50, Węgiel 38.50 — 38.88, Starachowice 59, Żyrardów 66.50, Siła i Światło 70, Zieleniewski 84 — 84.50 — 84.13. W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemiska odcinki po 1.000 zł. — 60, po 500 zł. — 61, 4 1/2% obligacje wielowalutowe magistratu m. Warszawy z r. 1931 transzy francuskiej — 45.25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3412 t., w tem żyta 1.180 ton. Notowane za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbite rana 19.75 — 20.25, czerwona skłista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I-szy st. 17 — 17.25, II st. 16.75 — 17, III st. 16.50 — 16.75, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, mąki pszenne w zależności od gatunku 19 — 41, żytnia wyciągowa 26 — 27, pszenka pastwana 16 — 17, żytnia gat. I-szy 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior” 30.75 — 31.75 otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i miakie 11.25 — 11.75, żytnie 10 — 10.50, jęczmienne 9.75 — 10.25, grochowe 15.50 — 16, groch polny 23.50 — 25.50, zielony 27 — 28, Vicia 31 — 32, wyka jara 20 — 21, peluska 22 — 24, lubin niebieski 12.25 — 12.75, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, seradela o czystości 95 proc. 25 — 26, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, rzepak jary 48.50 — 49.50, rzepak zimowy 47 — 48, rzepak jary 49 — 50, siemie lniane 54 — 55, słonecznikowe siewne przemysłowe 45 — 50, mak niebieski 95 — 97, gorczyca 56 — 59, konopnica czarna surowa bez grubiej kanianki 8 — 9, bez kanianki o czystości 8 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 290, bez kanianki o czystości 97 proc. 310 — 330, rajgras angielski 90 — 95, makuchoy lniane 22.50 — 24.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, konopne 14 — 14.50, palmowe 16.75 — 17.25, kokosowe 18.50 — 19, słonecznikowe 22.50 — 23, słoma żytnia w snopkach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I 7.50 — 8, gat. II 6.25 — 6.75, przelot 75 — 80, tymotka 42 — 46, lucerna francuska 260 — 280, lucerna węgierska 400 — 425, żab południowo-afrykański 24.50 — 25.50, żab amerykański 32 — 33, nasiona buraków państwowych 55 — 56, nasiona marchwi pastwnej 160 — 180, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, śrut rzepakowy 14 — 14.50, śrut kokosowy 18 — 18.50, śrut palmowy 14 — 14.50, śrut lniany 23 — 23.50, śrut sojowy 24

Lwów zamiera Urządzenie kawiarni na platformach

Ze Lwowa donoszą, że wskutek przymusowej likwidacji „Hotelu Krakowskiego” straciło pracę około 40 rodzin. Obecnie zlikwidowano dużą kawiarnię „Ritz” przy ul. Trzeciego Maja. Urząd Skarbowy wywoził platformami całe urządzenie kawiarni. Pracę straciło około 60 rodzin. Zamknięcie dwóch dużych przedsiębiorstw świadczy o upadku życia we Lwowie.

Jubileusz 20-lecia pracy

Prezes „Polskiej Spółki Obuwia BATA”

(na.) W ubiegłym miesiącu obchodził jubileusz swej 20-letniej pracy, p. A. E. Gabesam — prezes Polskiej Spółki Obuwia Bata. Ten wybitny dziś przemysłowiec i działacz gospodarczy, rozpoczął pracę w firmie „Bata” w styczniu r. 1919 i dał się od razu poznać jako zdolny organizator i handlowiec. Jego zasługą jest zorganizowanie licznych punktów sprzedaży wyrobów firmy „Bata” w najodleglejszych krańcach świata.

Przedając hurtową i organizując sprzedaż detaliczną. W r. 1931 kupuje dla firmy tereny na fabryki w Anglii, Holandji i U.S.A. W dn. 19 marca 1932 r. przyjeżdża wraz z T. Batą do Polski, gdzie powierzył mu ówczesny zarząd P. S. O. Bata organizację przedsiębiorstwa.

Prezes Gabesam odbył podróże handlowe z s. p. Tomaszem Batą do Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii, Turcji, Bułgarii. Po kilkumiesięcznym pobycie w Sofji jedzie do Holandji, Szwecji, Norwegii i Danii. W Kopenhadze zatrzymuje się na okres 2-letni, organizując tam 12 sklepów. W 1922 roku udał się do Egiptu, stając się pionierem sprzedaży obuwia europejskiego w Palestynie, Syrii, Iraku i Sudanie. W r. 1925 jedzie z T. Batą do Indji Brytyjskich, gdzie pracuje w Bombaju, Karacchi, Delhi, Lahore, Agra, Cownpore i Kalkucie. Dalej organizuje sprzedaż w Rangoonie, Straits Settlements, Singapurze i Indjach Holenderskich. Na Jawie i Sumatrze rozpoczyna pionierską pracę nad stworzeniem eksportu do Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki. W r. 1929 jedzie do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie przejmuje

Przyjęte na siebie zadanie wypełnił prezes Gabesam, dzięki swej nie spożytej energii i wybitnym zdolnościom organizacyjnym, ku powszechnemu zadowoleniu. Działająca dziś w kraju — w Chelmku, Polska Spółka Obuwia Bata, stanowi największą w Polsce fabrykę mechaniczną obuwia, urządzoną wedle ostatnich wymagań techniki i zatrudniająca liczne rzesze pracowników. Kieruje nią, od dnia jej powstania do chwili obecnej p. Gabesam, który zdołał zaskarbić sobie zaufanie i przyjaźń zarówno swych współpracowników, jak i na szerszym terenie. Poza troską o dobro pracownika, jego zdrowie fizyczne i moralne, czego dowodem są kolonja fabryczna, olbrzymia sala jadalna, świetlic, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, — wiele pracy poświęca również prezes A. E. Gabesam dziedzinie społecznej. To też z okazji jubileuszu organizacje chelmeckie, jak L.O.P.P., T.S.L., Liga M. i K., P.C.K., Klub Sportowy Związku Strzeleckiego i in., w łącznej liczbie 15, złożyły mu serdeczne życzenia.

Międzynarodowe Targi Włoseane w Lipsku 1939

Wielkie Targi Techniczne i Budowlane. Targi wzorów.

od 5 marca do 13 marca

Zniżkowe bilety kolejowe na liniach polskich i niemieckich



Bezpośrednia komunikacja samolotami „Lotu”

Wszelkich informacji udzielają: Delegatura Targów Lipskich na Polskę, Warszawa, Al. Ujazd. 36-3. Tel. 715-62 (Adr. telegr.: Liptarg Warszawa), oraz przedstawicieli handlowi: Ernst Nordmann, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7, tel. 35-70. Dr. Wilhelm Zowe, Katowice, ul. Drzymały 3, II, Konto czekowe w P.K.O., Katowice Nr. 302942, tel. 330-74. Ing. Karl Kupka, Kraków, ul. J. Piłsudskiego 20, tel. 121-19. Ludwik Keller, Lwów, ul. Kłuszyńska 10, tel. 273-21. Herbert Schwalbe, Łódź, Piotrkowska 118, tel. 207-47. Otto Mix, Poznań, ul. Rybaki 24-25, tel. 23-96. 161

Co to jest milion! Prace Sądu Konkursowego

Prace Sądu Konkursowego, którego zadaniem jest przyznanie nagród za znany materiał; Dr Henryk Friedrich, asystent katedry polonistyki na U.J.P. oraz Szeł Działu Marjan Szajowski, zastępca Dyrektora Polskiego Monopoli Loteryjnego. Wyniki konkursu podane będą w wydaniach niedzielnych stołecznych i prowincjonalnych w dniu 19 lutego 1939 roku.

Polskie drzewo za bawełnę egipską

Tranzakcja kompensacyjna na 800 tys. zł. W ciągu ostatnich tygodni zawarto kilka transakcji kompensacyjnych na ponadkontyngentowe ilości bawełny egipskiej; wzajemian za drewno. Wartość tych transakcji przedstawia kwotę 800.000 zł. Tranzakcje te zawarte zostały z klauzulą, uzależniającą wykonanie ich od zezwolenia Min. Przemysłu i Handlu. Jak się dowiadujemy, w obecnej chwili przygotowywane są dalsze kontrakty, przy czym czynione są starania o dopuszczenie do kompensaty artykułów dotychczas z bawełną nie związanych.

Dodać nie saldo w bilansie handlowym

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynosi: przywóz 282.269 tonn, wartości 97.594 tys. złotych, wywóz zaś 1.747.423 tonny, wartości 113.662 tys. zł. Saldo dodatnie w miesiącu styczniu r. b. wynosi więc 16.068 tys. zł. W porównaniu do grudnia r. ub. wywóz zmniejszył się o 9.082 tys. zł., przywóz natomiast o 13.845 tys. zł.

Łódź na przełomie dwóch sezonów Wytwórczość przystosowana do granic popytu

Łódź w lutym.

Łódzki przemysł włókienniczy kończy już sezon zimowy. Dotychczasowy przebieg tego sezonu kształtuje się naogół zadowalająco. Rozmiary produkcji nie były wiele większe, niż w ub. roku, ale wytwórczość miała niewątpliwie charakter zdrowy, gdyż przystosowana była mniej więcej do granic popytu. Zapewne więc pozostałości towarowe nie będą zbyt wielkie u przemysłowców, jak i u hurtowników. Na rozmiary produkcji wpłynęły również posunięcia rządu w dziedzinie polityki importowej. W polityce tej wprowadzić nie zaszyły żadne poważniejsze zmiany, ale przemysł w pewnych okresach przystosowywał produkcję do rozmiarów kontyngentów surowcowych.

W sezonie bieżącym kontynuowano wysiłki, zmierzające do zwiększenia konsumpcji surowców krajowych t. j. przede wszystkim kotoniny i włókien syntetycznych. Spożycie kotoniny w b. r. winno ulec poważnemu zwiększeniu na skutek premjowania przez rząd bardzo poważnie przerobu tego surowca krajowego. Premje te wyrażają się w zwiększonych wzamian za przerobienie kotoniny przydziałach surowej bawełny importowanej oraz w premjach gotówkowych. W odniesieniu do włókien syntetycznych przeprowadzone zostały rozmowy pomiędzy producentami tych włókien a ich przetwórcami, t. j. przemysłem włókienniczym.

Konferencje te dotyczyły cen włókien syntetycznych, a sfinalizowanie ich przyczynić się winno do zwiększenia spożycia tych włókien. Odbiły się to korzystnie również i na eksporcie włókienniczym, gdyż dostosowanie cen włókien syntetycznych do potrzeb produkcji eksportowej ułatwiłoby włókiennictwu penetrację wywozową.

Na odcinku zatrudnienia sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom. Zatargi na tle płac i warunków pracy są nieliczne. Na podkreślenie zasługują rokowania o nowy cennik w przemyśle kotonowym, produkującym północy jedwabne najwyższej jakości. Równomiernie rozwijające się transakcje sprzedażne nie przyniosły ze sobą poważniejszych zmian w warunkach ukrzycia. Przeważało naogół pokrycie wekslowe, przyczem terminy weksli w okresach zwiększonego nacisku na rynek finansowy wykazywały tendencję wydłużania się. Wypłacalność odbiorców prowincjonalnych kształtowała się naogół korzystnie, a sporadyczne wypadki trudności płatniczych, a nawet załamania firm prowincjonalnych, nie wywarły poważniejszego wpływu na sytuację finansową rynku włókienniczego.

W handlu włókienniczym daly się ostatnio zauważyć charakterystyczne zjawiska strukturalne w postaci przesuwania się niektórych przedsiębiorstw finansowo zasobniejszych z handlu do produkcji włókienniczej. Zjawisko to

znajduje się narażone w stanie płynnym i trudno ustalić, czy ma charakter przejściowy, czy też wiąże się w wydatniejszej mierze z głębszymi przeobrażeniami na rynku włókienniczym.

Ceny artykułów włókienniczych w okresie sezonu kształtowały się bez wydatniejszych zmian.

Wpływała na to stabilizacja cen surowców, warunków pracy i płac w tym przemyśle.

Obecnie już rynek włókienniczy czyni pierwsze przygotowania do sezonu wiosenno-letniego. Nadchodzący sezon oceniany jest naogół optymistycznie.

Observer.

Z Łodzi

Całe piętro fabryki spłonęło w groźnym pożarze Dziesięć oddziałów straży walczyło z ogniem

Jak już o tem pokrótce pisaliśmy, wybuchł groźny pożar na terenach fabrycznych firmy „Leonhardt, Woelker i Girbardt”, mieszczących się między ulicami Leonhardta, Pabjanicką i Bednarską. Jest to duży kompleks budynków, w których od pewnego czasu uruchomiła swe warsztaty firma Markus Kohn, Sp. Akcyjna, prowadząca przedalnię wełny czesankowej.

Niezwłocznie po wybuchu pożaru na miejsce wyjechały trzy plutony straży. W chwili ich przybycia, okazało się, że w ogniu stanęło poddasze znajdującej się po prawej stronie dużej, 2-piętrowej oficyny fabrycznej, zwróconej w stronę ul. Rzgowskiej.

Praca straży natrafiała na trudności, bowiem poszczególne plutony musiały się przecisnąć przez wąski przejazd podwórzowy do pionacej fabryki. Wobec tego, że języki ognia zaczęły się dostawać na dach parterowej przedalni czesankowej — wezwano dalsze oddziały straży oraz kolumnę wodną. Do pożaru przybyły również straże prywatne Włdzewskiej Manufaktury. Byhlego,

J. Allart, Rousseau et Co. oraz Scheiblera i Grohmana. Razem więc walkę z żywiołem podjęło 9 oddziałów straży.

Rozszerzaniu się ognia sprzyjał porывisty wiatr. Straż prowadziła akcję na czterech odcinkach. Strażacy byli w trudnych warunkach, pracując na spadzistych dachach i wobec gęstych przewodów elektrycznych.

Akcja straży ogniowej, walczącej mimo niesprzyjających okoliczności — o dwupiętrową przedalnię, obok znajdującej się magazyny oraz — wspomnianą już olbrzymich rozmiarów przedalnię wełny czesankowej, trwała do godz. 5.30 rano. Wy silek straży uwieńczony został zwycięstwem — magazyny i przedalnia czesankowa — ocalały.

Zniszczeniu uległo tylko piętro przedalni oraz dach. Ostatni pluton straży xjechał do remizy o godz. 7 min. 35.

Straty wyrządzone przez pożar są znaczne, jednak dotąd rozmiarów ich nie zdołano dokładnie określić. Zakłady były ubezpieczone na sumę powyżej 600 tys. zł.

Trzy sale szpitalne uległy zdemolowaniu w niesamowitej walce służby z furjatami

Szpital miejski św. Antoniego w Łodzi stał się terenem awantur, które przybrały rozmiary niesamowite. Jeden z pacjentów dostał ataku furji i zaczął demolować urządzenie szpitalne. Służba nataria wtedy na furjata. Na ten widok psychoza walki ogarnęła nagle kilkunastu innych nerwowo chorych, którzy ruszyli do ataku na personel szpitalny. Wywiązała się prawdziwa bitwa, przyczem służba nie mogła opanować sytuacji i zaalarmowała

wówczas straż pożarną, która przybyła na miejsce z motopompą. Strumienie zimnej wody ostudziły zapalającą bojowe. Głównego sprawcę zajścia niezwłocznie skierowano do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku. Trzy sale szpitalne na oddziale chorób nerwowych zostały zdemolowane. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele wydziału zdrowia publicznego, lekarze szpitalni oraz policja.

Z Małopo'ski

Krwawy bandyta Ordeńczuk — postrach Żabiego ucieczką chciał się ratować od szubienicy

Przed sądem okręgowym w Kolo-myli toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciw skazanemu na śmierć za liczne krwawe zbrodnie mordercy Dmytrowi Ordeńczukowi z Żabiego.

Już po swem skazaniu Ordeńczuk usiłował zbiec z więzienia kolomyjskiego. W krytycznym dniu skarżył się przed dozorcą więziennym Huberem na silny ból głowy. Huber dał więźniowi tabletkę aspiryny, którą Ordeńczuk zażył, leżąc z zawiniętą głową na barlogu. W krótki czas potem, gdy już wszyscy więźniowie ułożyli się do snu, zdawało się strażnikom, że słyszą jakiś szmer.

W celi nr. 12, gdzie znajdował się Ordeńczuk, wszyscy leżeli na przy-czach, jak również Ordeńczuk z obwiązaną głową. Taki przynajmniej obraz przedstawiał się strażnikowi, który zaglądnął przez okienko do celi.

Ponieważ szmer nie ustawał, strażnik wszedł do celi, a wówczas z pieca szybko zeskoczył Ordeńczuk, trzy mając w ręku sztabkę żelazną, przy której pomocy — jak się okazało — wyłobził w murze wgłębienie na 20 cm., drażąc ścianę do kurytarza. Na przyczy jego natomiast leżała śmieciarka, miednica i spluwaczka, a wszystkie te przedmioty tak były zawinięte w koc i chustkę, że zdaleka imitowały postać nby chorego bandyty.

Przesłuchany natychmiast bandyta oświadczył, że skoro i tak jest skazany na śmierć, to nie należy mu się dziwić, iż stara się uciec od szubienicy.

Na rozprawie żadnych dalszych wyjaśnień nie chciał udzielić. Obecnie sąd skazał bandytę na rok więzienia za usiłowaną ucieczką z więzienia. Wyrok ten przyjął Ordeńczuk z kpiącym nieco uśmiechem. Kara ta ma zresztą dla niego tylko znaczenie teoretyczne.

Parobek śmiertelnie porażony przez młótkarnię

Straszny w skutkach wypadek wydarzył się w zagrodzie rolnika Matuzewskiego w miejscowości Mone, pow. mogileńskiego. Przy młótni zboża zajęty był popędzaniem parobek Niewiadomski. Zawon w czasie pełnego biegu młótni do pomocy swego, opodal sto jego, brata. Ten, blednąc nieostroznie, wpadł na bębny w ruchu pas,

Z Wilna

Wraz z lodami spłynął dom rybaka Mieszkańców udało się ocalić

Podczas spływających lodów na rzece Dźwinie, niedaleko Druł, gęsta kora zniosła domek rybaka Michała Krajewskiego. Podczas wypadku w domu znajdował się Krajewski z żoną i dwójkiem dzieci. Dzięki akcji ratunkowej wszystkich

zdołano uratować.

Domek zniszony przez krę, był prowizorycznym mieszkaniem Krajewskich i znajdował się niedaleko brzegu. Na szczęście nowy dom Krajewskich, który jest w budowie, ocalał.

Cały zaścianek padł pastwą płomieni od ognia zaproszonego na weselisku

Zaścianek Kryniszki, gm. Darwskiej, padł pastwą wielkiego pożaru, który powstał w domu mieszkalnym Jana Michałowicza, gdzie się odbywało weselisko. Jeden z pijanych zaproszył na strychu ogień. W szybkim tempie cały dom stanął w płomieniach. Ponieważ większość mie-

szkańców zaścianka, bawiąca na weselisku była pijana, o ratunku mogły być nie mogło. W niespełna 2 godziny palono się już 12 budynków, które przed przyjeściem straży niemal doszczętnie spłonęły. Podczas akcji ratunkowej 3 mężczyźni i 2 kobiety odniosły ciężkie poparzenia.

Z Częstochowy

1250 lamp na ulicach Częstochowy

Dyrekcja Elektrowni w Częstochowie, w wykonaniu umowy, niedawno zawartej z Zarządem Miejskim, włączyła do sieci kilkanaście nowo zainstalowanych lamp elektrycznych na ul. Kamiennej, położonej na Zawodziu.

Ogółem Elektrownia w najbliższej przyszłości odda do użytku 231 no-

wych lamp, doprowadzając w ten sposób ogólną ich ilość do 1250.

Pozatem przewidywane jest wydatne zwiększenie ilości lamp elektrycznych na terenie działalności małopodkiej elektrowni, oświetlającej Raków, Zacisze i Stradom.

(s.)

Nietylko weksle można protestować Ciekawy proces cywilny w Częstochowie

Nader ciekawy z punktu prawnego proces cywilny znalazł się przed parą dniami na wokandzie Sądu Grodzkiego w Częstochowie.

Żydowska Kasa Bezprocentowych Pożyczek wystąpiła z pozwem przeciwko jednemu ze swych członków, żądając m. in. zasądzenia od niego kosztów protestu 10 zobowiązań dłużnych.

Pełnomocnik pozwanego w oparciu o przepisy prawa wekslowego dowodził, że protestować można tylko weksle i czek, a nie inne zobow-

wiązania. Rzecznik Kasy Bezprocentowych Pożyczek, powołując się na przepisy Prawa o Notarjacie, bronił tezy, że można dokonać aktu i stu każdego zobowiązania o określonym terminie jego wykonania.

Sąd Grodzki, podzielaając stanowisko rzecznika Kasy, zasądził od dłużnika koszty protestów, ustalając w ten sposób — przynajmniej na terenie Częstochowy — praktykę w tej dotychczas przez judykaturę nie zupełnie jasnej sprawie.

(s.)

Podejrzani o tyfus w domu Izolacyjnym

Zarząd Miejski w Częstochowie urządził przy ul. Senatorskiej dom izolacyjny dla podejrzanych o tyfus plamisty.

Przymusowe odosobnienie w tym domu trwa najmniej 14 dni. Izolo-

wani otrzymują wyżywienie na koszt miasta.

Obecnie w domu izolacyjnym przebywa kilkadziesiąt osób, które zostały poddane uprzednio dezynfekcji i odwziewaniu.

(s.)

Z Wybrzeża

Sieci, pułapki, ościenie, modele łodzi w pierwszym polskim muzeum rybackim

Z inicjatywy autora znanych prac monograficznych o wybrzeżu polskim p. Swierkosza, rozpoczęto prace nad założeniem pierwszego rybackiego muzeum regionalnego w Wielkiej Wsi-Władysławowie, które mieścić się będzie w „Domu Rybaka” im. gen. Orlicz-Dreszera.

Kierownictwo „Domu Rybaka” i działacze społeczni z kpt. portu H. Borakowskim rozpoczęli prace nad zgromadzeniem modeli sieci, używanych obecnie przez rybaków przybrzeżnych i dalekomorskich, i wszystkich przyrządów, już wyszłych z użycia.

Kierownik „Domu Rybaka” p. Mierzejewski kompletuje kolekcję oryginalnych bodorów, zwanych również ościeniami, trójzębnymi, szcębło zębnymi itd. Sporządzaniem modeli sieci, żaków, pułapek, net, wloków, modeli łodzi itp., zajęli się uczestni-

cy kursu rybackiego w Wielkiej Wsi-Władysławowie.

Jedną ze ścian muzeum poświęconą będzie fotograficzna, która ma zilu strować wszystkie stadja budowy portu Władysławowa od zarania po dzień dzisiejszy, jak i rozwój Wielkiej Wsi-Władysławowa, oraz wszystkich miejscowości rybackich nad brzegami otwartego Bałtyku. Muzeum posiadać będzie i dział jachtingu morskiego, w postaci 14 modeli, które już są na ukończeniu pod kierownictwem p. bosmana Gzdzowicza z Pucka. Przewidziany jest też i dział etnograficzny, który uwzględnić będzie zdobnictwo kaszubskie, a przede wszystkim gromadzić będzie wytwory sztuki ludowej rybaków.

Ubezpieczeniowych

prywatnych towarzyszy pracownicy, chcący uzupełnić nabyte wiadomości, zwiększyć szanse awansu, oraz kandydaci na posady ubezpieczeniowe powinni zapisać się na III zawodowy kurs ubezpieczeniowy, organizowany przez Instytut Oświaty Pracowniczej i Związek Pracowników Ubezpieczeniowych przy poparciu Związku Zakładów Ubezpieczeń. Zapisy, informacje: Instytut Oświaty Pracowniczej Wilcza 47, tel. 9-18-65 i Związek Pracowników Ubezpieczeniowych, Wilcza 48, telefon 8-43-32.

132

Z Włocławka

Znowu katastrofa kole'owa!

Przyg się wykoleił — 7 wagonów z węglem rozbitych

Noey onegdajszej, na szlaku kolejowym Czerniewice — Chodacz w pow. włocławskim, wskutek ukłęcenia się osi u jednego z wagonów, pociąg towarowy z Warszawy do Torunia wykoleił się i rozbił. Roz-

bieliu uległo 7 wagonów z węglem. Wskutek katastrofy zatarasowane zostały oba tory kolejowe. Przerwa w ruchu trwała do południa i pociąg z Warszawy nie nadeszły. Ofiar w ludziach nie było.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Wybredna ANGLIA, praktyczne NIEMCY, wymagająca AMERYKA — są stałymi odbiorcami towarów

Spółdzielczej Przetwórnicy Miesnej w Wołkowysku - Oddział: GRODNO - ul. Dominikańska 29

ECHA i ODGŁOSY

Radosny objaw

Żadna bodaj sprawa nie miała w Grodnie tak szerokiego odzewu, jak cofnięcie przez Radę Miejską 300 zł. subwencji T-wu Muzycznemu. Poza jasnym określeniu uchwały Rady w rozmowach towarzyskich, nie przestają padać o tym twarde zdania na łamach prasy. Ostatnio dr. St. Bajkowski zarzuca Radzie Miejskiej — w związku z jej krokiem — „zamroczenie starce”. Zaś radnego Pujana zgoda zapytuje: Czy dlatego domagał się skreślenia T-wu subwencji, że jest to placówka polska?...

A dalej pisze, jak to na tym samym posiedzeniu Rada pozwoliła się „okpić” frakcji żydowskiej, przez „zamaskowanie” znacznej subwencji dla szpitala żydowskiego — pod postacią „zwrotu kosztów leczenia”. Nie trudno wyczytać, co zawarte jest tam między wierzami...

Reakcja społeczeństwa na omawiane postanowienie Rady, jest ogromną radością dla ludzi prawdziwie kulturalnych. Świadczy ona bowiem, że kultura w Grodnie ma jednak trochę zwolenników, gotowych nawet stanąć jej obronie.

Niechże tylko ci, których obowiązkiem jest propagować ją i otaczać opieką — (myślimy o władzach nadzorczych) — nie zostawiają ich głosu bez odzewu! Gdyż opinia czeka, że drobna subwencja pożytecznej placówce polskiej zostanie przywrócona.

Nieznany potentat

Przed czterema laty na nr. 1101217 obligacji pożyczki dolarowej padła wygrana 40.000 dolarów. Mimo, że w złotych polskich stanowi to olbrzymią fortunę, sięgającą 370.000 złotych, wygrana od lat czterech nie jest podejmowana.

Ponieważ los, niezrealizowany w ciągu lat 10-ciu, traci swą wartość, po sześciu tedy latach Skarb Państwa przejmie owe 370.000 zł., bowiem posiadacz szczęśliwej dolarówki nie zgłasza się do Banku Polskiego po pieniądze.

Być może siedzi on gdzieś w zapadłym kącie, bez grosza przy duszy, nie mając nawet parę groszy na kupno gazety. A prawie pół miliona złotych czeka na niego — bezskutecznie.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, o godz. 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie”.

Przygotowanie obrony przeciwlotniczo-gazowej

W związku z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczo-gazowej, jakie odbędą się w dniach najbliższych, Kierownictwo Cwiczeń będzie nadawało przez krótkofalową stację nadawczą komunikaty informacyjne, zawierające szczegółowe wskazówki, dotyczące zachowania się ludności w czasie przeprowadzanych ćwiczeń w szczególności zaś pogotowia i alarmu lotniczego.

Audycje będą nadawane na fali 40 mtr. od 17 bm. w godzinach 7,15 — 8 i 16,20 — 17-ta. Sygnał stacji: SP II HP.

Ponadto komunikaty OPLO będą nadawane za pomocą megafonów zainstalowanych w mieście.

Wczoraj rozpoczął się proces braci Poskrobków

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się budzący ogromne zainteresowanie na terenie całego województwa proces braci Poskrobków, oskarżonych o popełnienie mordu na rodzinie Piekutowskich w Starosielcach.

Bilety wstępu na salę rozpraw zostały rozchwyte w ciągu jednego dnia.

Tajemnica zgonu w Choroszczy 17-letniej narzeczonej jednego z oskarżonych, została wyjaśniona. Umarła ona śmiercią naturalną. W tej więc części śledztwo prowadzone przez prokuraturę przeciwko Poskrobko Władysławowi zostało umorzone.

Komunikat Zarządu Ligi Morskiej i Kolon.

Zarząd obwodu L. M. K. komunikuje, że z przyczyn od zarządu niezależnych, „Bal Morski” został odwołany i w tegorocznym karnawale nie odbędzie się.

LKM przygotowuje natomiast wielką wiosenną imprezę zabawową po świętach Wielkanocnych.

Pieniądże za zakupione na bal bilety zarząd obwodu zwracać

będzie do 1 marca w sekretariacie LMK (Listowskiego 35).

Kolejny odczyt na Wystawie Higienicznej

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w sali kina dźwiękowego Wystawy Higienicznej (Mostowa 3), p. dr. Zbigniew Jarochocki wygłosi odczyt na temat: „Codzienne grzechy w dziedzinie higieny osobniczej.”

Wejście na Wystawę i odczyt bezpłatne.

Czyt. „Głos Nadniemeński”!

Nowy Zarząd LMK

Doroczne Walne Zebrań członków oddziału L. M. i K. im. króla Stefana Batorego w Grodnie, powołało nowy Zarząd, który ukształtował się jak następuje: prezes, p. mjr. Serafin Benedykt, 1 wiceprezes p. kpt. Woźniak Mieczysław, 2 wiceprezes p. plk. Gagnon Borys, sekretarz p. Hejnik Mieczysław, zastępca sekretarza p. Chomicz Piotr, skarbnik p. kpt. Moszczyński Antoni, zastępca skarbnika p. Mazurówna Eugenia.

Dźwięk. kino MALEŃKIE-LUX Horodniczańska 10 Początek seansów: 6, 8, 10. w niedz. i święta od 4-ej

Nadzwyczajny film o niepospolitej treści p. t'

Nasza czwórka

Role główne: S. Peters, I. Bergman, H. Sohnker i Lew Slezak. Film ilustruje walkę o niezależny byt czterech młodych niewiast. W nadprogramie: Aktualności.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 „APOLLO” Wstęp od 40 gr. Początek seansów: 6, 15, 8, 15, 10, 15.

Znakomity reżyser M. Waszyński i najlepsi aktorzy sceny i ekranu polskiego gwarantują, że film p. t.

Gehenna

w glosnej powieści H. Mniszek. Jest wielką rewelacją kinematografii polskiej. Obsada: L. Wysocka, M. Cwiklińska, INA BENITA, S. Wysoka, W. Zacharewicz, Samborski, Łoziński i wielu inn.

Nad program: Aktualności i dodatki

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 „PAN” Wstęp od 25 gr. Początek seansów

Wyjątkowy, niezwykle sensacyjny film polski reżyserii JOZEFA LEJTESA p. t.

SYGNAŁY

Obsada: Żelichowska, Pichelski, Cwiklińska, Junosza-Stępowski i inni. Obraz miłości i zmagania mocnych ludzi! W nadprogramie: aktualności i dodatki

Kino dżw. „HELIOS” Ceny od 25 gr. Początek filmu: 6, 8, 30, 11. Początek rewii: 7, 30, 10

Na ekranie:

Poraz pierwszy w Grodnie! Rewolucja Francuska w świetle filmu

Maski Lorda Blakeneya

Obsada: Barry K. Barnes, Sophie Stewart, Margaretta Scott.

Na scenie:

Rewia Jaksztasa w nowym, wesołym rewiomontażu NA FOTELU PRAWDY

Na czele zespołu: uroczą Ina Nowiczówna i Henryk Denis

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 „UCIECHA” Wstęp 25 gr. Początek seansów o godz. 6-ej w., w dni świąt. o 12-ej

Dziś! Wspaniała komedia polska p. t'

KSIĄŻATKO

Role gł. Lubińska, Bodo, Niemirzanka, Fertner, Sielański, Marr, Orwid i inn.

Nad program: Aktualności i przepiękny dodatek

„ROYAL” — KAW. • RESTAURACJA
ul. Horodniczańska, tel. 380

Sensacyjny program

Tańczący koń
i inne atrakcje

ART. TADLEWSKI ze znakomitym, zespołem muzycznym koncertuje w czasie obiadów od godz. 14.30 do 16-ej.
DANCING wieczor. od g. 21-ej.

W niedzielę i święta FIVE O'CLOCKI o godz. 17-ej.
Wykwintna kuchnia! — — — — — Fachowa obsługa!

SKŁAD SUKNA FABRYK BIELSKICH
i SKŁAD FUTER

Kazimierza Staszewskiego
Grodno, Dominikańska 18. Tel. 315.

Poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Sukna
Bławaty
Firany
Dywany
Koldry
Ceraty

FUTRA

Skład stale zaopatrzonej w ostatnie nowości sezonu.

Szczyście znajdziesz
Majątek zdobędziesz
Dobrobyt osiągniesz

kupując los I-ej klasy w niezmiennie szczęśliwej kolekturze

O. Marejna
GRODNO ul. Dominikańska 13 tel 207 i 308
Konto P. K. O. 80.679.

Chcesz ożenić się bogato?
To marzenie bardzo chwiejne
Lepiej zrobisz, gdy los kupisz
W kolekturze O. Marejny.

Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli

Niemen

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca

NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH

Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Składy żelaza, materiałów budowlanych, wodociągowych, technicznych —

N. Frejdowicz Brygidzka 28, tel. 263 i 264. Filia: Pl. Batorego 8, tel. 650.

ĆENY NISKIE DOGODNE WARUNKI

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Motocykle G. Linnik
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Rowery

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Jedyna biblioteka nowości beletrystycznych i naukowych
Czynna od 7-ej do 19-ej

E. Iberski Grodno, Dominikańska 29 tel. 91